M P

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 69 (1429) DNIA 29 SIEDPNIA 1938 R. ROK XVIII

Rekord świata Walasiewiczówny — 604 cm w dal

Prezes Znajdowski typuje mistrzów Europy

POLSKA ZDOBYWA TENISOWY „MITROPACUP"

Niemcy -- Szwecja 108:100

Specjalna relacja Przeglądu Sportowego z meczu dwu potęg lekkiej - atletyki

12 tysięcy widzów

oklaskuje zwycięstwo Ruchu nad A. K. S.

CHORZÓW. 28.8. — Tel. wł. — **Ruch — Amatorski KS 4:2 (2:0).** Bramki dla Ruchu strzelili Peterek, Wodarz, Giemza, Malcherek, dla Amatorskiego obie Piontek. Sedzia p. Arczyński, widzów 12.000.

Ruch: Tatuś; Giemza, Brom; Mikunda, Skrzypiec, Panhirsz; Kruk, Malcherek, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Amatorski: Mrugalla; Stolarczyk, Kinowski; Bentkowski, Kuchta Skrzypiec; Tymosławski, Pochopin, Piontek, Pytel, Sikora.

Rekordowa ilość widzów była świadkiem zaciętej walki. Obie drużyny dążyły zdecydowanie do zwycięstwa, toteż trudno było przewidzieć wynik zawodów nawet po pierwszej połowie, kiedy to Ruch prowadził 2:0.

Ruch zdołał dzisiejszy mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść dzięki lepszej dyspozycji strzałowej, skuteczniejszym atakom i lepszemu opanowaniu nerwów. Właśnie nerwy graczy AKS sa stale słabą stroną tej drużyny. I dziś też stał sie przyczyną porażki. Poza tym szczególny pech, prześladujący chorzowian pod bramką przeciwnika, specjalnie w drugiej połowe, do reszty przyczynił się do klęski.

Skrzywdzilibyśmy Amatorski oceną, że grali źle. Wprawdzie były punkty słabsze, jak Pytel i chwilami pomocnicy, jednakowoż ci sami gracze mieli momenty b. dobre. W ataku szczególnie prawoskrzydłowy przeprowadzał szereg skutecznych akcji. Jednak trudno osiągnąć dobry wynik, jeśli się strzela stale o kilka metrów ponad poprzeczkę.

Piontek ograniczał się dzisiaj tylko do atakowania; nie cofał się, jak zwykle do defensywy, toteż ucierpiała na tym defensywa AKS. Mrugalla w bramce robił co mógł i stał w zupełności na wysokości zadania.

Ruch grał skuteczniej. Atak dobrze zasilany podaniami pomocników, obrona twarda, Tytus przytomny i pewny.

Gra od samego poczatku b. żywa. Akcje przerzucają się z jednego pola na drugie, kończąc się częstymi rzutami rożnymi, z których większa ilość pada na korzyść Ruchu. AKS przeprowadza ataki szybkie lecz wskutek niedyspozycji strzałowej, a często braku zrozumienia napastników, nie może uzyskać wyniku bramkowego. Ruch o wiele niebezpieczniejszy, strzela częściej i celniej, aż wreszcie w 38 minucie Peterek niespodziewanie dobija rzut wolny Mikundy. 1:0. AKS nie kapituluje, wprost przeciwnie, wykazuje nawet pewną przewagę, co jednak nie przeszkadza Wodarzowi strzelić drugą bramkę w 41 m ostro pod poprzeczkę.

Druga połowa rozpoczyna się pod znakiem ataków Amatorskiego. Piontek kilkakrotnie po mistrzowsku wypuszczony przez Tymosławskiego, strzela pechowo ponad poprzeczkę, aż wreszcie w 53 minucie ostrym szczurem uzyskuje pierwszą bramkę dla swoich barw. Gra i tak żywa, przybiera jeszcze na tempie. Obie drużyny grają bardzo szybko, o jakimkolwiek dłuższym okresie czyjejś przewagi nie ma mowy. Zawodnicy stosują często grę ostrą, lecz sędzia gwizdkiem paraliżuje wszystkie ich zakusy w tym kierunku.

W 68 minucie Peterek strzela ostro, Malcherek dobija celnie, lecz sędzia odgwizduje spalony. Amatorski broni się zaciekle. Mrugalla interweniuje po prostu z narażeniem życia. W 73 m. sędzia dyktuje rzut wolny przeciwko AKS za problematyczny foul na Peterku, który to rzut Giemza straszliwą bombą zamienia w bramkę. Zaraz w nastepnej minucie Malcherek zupełnie nieobstawiony niespodzianie z kilku kroków główkuje centrę Wodarza wprost do siatki, uzyskując czwartą bramke.

AKS. w dalszym ciągu ma szanse zmiany wyniku, jednakowoż nieudolność, szczególnie lewej strony ataku, stoi na przeszkodzie. Dopiero na kilka sekund przed końcem zawodów Piontek ustala wynik dnia ostrym dobrym strzałem.

Z przebiegu gry można było odnieść wrażenie, że AKS powinien był z dzisiejszych zawodów uratować bodaj jeden punkt.

Wyniki ligowe:

WARSZAWA.
Polonia — Cracovia 2:2

CHORZÓW.
Ruch — A.K.S. 4:2

KRAKÓW.
Wisła — Śmigły 4:1

LWÓW.
Pogoń — Warszawianka 3:0

ŁÓDŹ.
Ł.K.S. — Warta 0:0



GROLIK i KORBAS
podczas pojedynku o piłkę na meczu Polonia — Cracovia 2:2

-Szanse Polaków w Mediolanie

na str. 3-ej

ocenia kpt. P. Z. T. W. red. W. Długoszewski



CUNNINGHAM — DOKTOREM
Znany biegacz amerykański „wygrał" pomyślnie egzamin doktorski

Kupon konkursu o nagrodę 800 złotych

na str. 4-ej

Polscy strzelcy mistrzami świata

ZLIN 27.8. — Tel. wł. — Wczoraj w Lunacowicach odbyły się mistrzostwa drużynowe Europy w strzelaniu do rzutków. Dziś miały miejsce rozgrywki drużynowe o mistrzostwo świata. Polska odniosła znaczny sukces, wywalczając pierwsze miejsce 380 p., 2) Czechosłowacja 372, 3) Węgry 365. Indywidualnie w pierwszej piątce znalazło się trzech Polaków: Kiszkurno, Sztukowski i Rozenwert.

Jan Erdman

telefonuje z Amsterdamu o mistrzostwach kolarskich świata

str. 4-ta



HARBIG (Niemcy)
wygrał w Sztokholmie 400 i 800 mtr.



GDY NIC NIE ZAPOWIADAŁO SMUTNEGO EPILOGU...
Gracze Cracovii odpoczywają na boisku podczas przerwy



LOU AMBERS NA DESKACH!
Dotychczasowy mistrz wagi lekkiej uległ Armstrongowi—„czarnemu fenomenowi" na punkty, bedac czesto na deskach

Był to jeden wielki skandal

Mecz Cracovia — Polonia propagandą przeciw sportowi

Warszawa, 28.VIII. Cracovia — Polonia 2:2 (1:0). Bramki: Korbas, Nawrot, Korbas, Kulla. Sędzia p. Szyba ze Lwowa. Widzów około 5000; boisko Polonii.

Cracovia: Radwański, Lasota, Pająk, Góra, Grünberg, Hiżyk, Skalski, Stępień, Korbas, Szeliga, Zembaczyński.

Polonia: Sztrauch, Szczepaniak, Grolik, Bzduk, Nytz, Odrowąż, Jaźnicki, Kulla, Nawrot, Pazurek, Kisieliński.

Mieliśmy wczoraj próbkę tego jak może wyglądać powtórzony w Krakowie mecz Polonia — Cracovia, który —być może — zadecyduje o ligowych losach klubu warszawskiego. Kto przez chwilę wątpił, iż atmosfera takiej „powtórki - rewanżu" będzie burzliwa, po wczorajszym dniu uzna chyba, iż omawiany mecz musi się odbyć jak najprędzej (to znaczy daleko przed końcem serii gier), musi być obsadzony przez najlepszego sędziego i... musi być otoczony specjalną opieką Ligi.

To co się wczoraj działo na boisku i trybunach Polonii może każdego prawdziwego sportowca nastroić bardzo pesymistycznie co do stosunków w piłkarstwie. Byliśmy świadkami nie zapowiedzianej lojalnej walki dwu czołowych drużyn polskich, lecz jakiegoś koszmarnego widowiska w którym histeria widzów, źle pojęta ambicja i niemożność graczy oraz nieudolność sędziego rywalizowały z sobą o lepsze. Nie wiele brakowało, a tłum rozkrzyczanej, rozfanatyzowanej publiczności dokonałby na boisku samosądu na osobie sędziego. Dziwnie miękko reagowali na to porządkowi z opaskami na ramionach. Dopiero pojawienie się paru posterunkowych uratowało nieco sytuację.

Widownia dała „pokaz" dawno na boisku Polonii nie notowany. Przynosi to nie tylko ujmę masie zwolenników klubu, lecz może również wywołać represje realne ze strony władz piłkarskich. A przecież nie o to tysiącom fanatyków Polonii chodziło!

Powodem tych pożałowania godnych ekscesów było nieuznanie przez sędziego, przy stanie 1:1, dwu bramek Polonii, strzelonych minuta po minucie. W pierwszym wypadku strzelający Pazurek otrzymał piłkę stojąc na spalonym, tuż przed bramkarzem. W drugim — podobno — bramkarza Radwańskiego ktoś trzymał rękami gdy Kulla ulokował piłkę w przeciwnym rogu. W chwili gdy te wypadki miały miejsce, Polonia przeważała, a mimo to, jej nieudolny atak nie umiał strzelić bramki, której żarliwie pragnęła cała widownia. Rozumiemy to doskonale, lecz same życzenia publiczności nie są dostatecznym powodem by sędzia, wbrew swemu przekonaniu, uznawał nieprzepisowo zdobyte punkty.

Jeżeli co można tu podziwiać, to heroizm p. Szyby, który zdobył się na te dwie decyzje, w obliczu ziejącej doń nienawiścią, obelgami i pogróżkami — publiczności.

Sędzia nie jest przecież bez winy. Swym poprzednim niezdecydowaniem doprowadził do tego nastroju, który przekreśla z góry działanie autorytetu arbitra na boisku. Nie wolno puszczać płazem kłótni graczy i prowadzić meczu przy akompaniamencie wycia tłumów! Gdyby sędzia zareagował na to we właściwym czasie — być może nie doszłoby do żałosnego epilogu.

Jeszcze o graczach. Kilku z nich [illegible] — po przerwie — krwiste plamy na twarzy i głowie. Kilku utykało na nogi, inni łapali się za kontuzjowane boki. Mogą sobie wszyscy wzajemnie podziękować. To był ich wspólny „dorobek sportowy". Śmieszne byłoby tutaj ustalać: kto pierwszy zaczął?... Niech zajmuje się tym procedura W. G. i D.

Zdrowa opinia publiczna musi natomiast zaprotestować przeciwko takim widowiskom. Są one antypropagandą sportu.

*

Przed przerwą Polonia atakowała zaciekle i nic jej nie wychodziło, a Cracovia grała w chodzonego, delikatnie i też nic zdziałać nie mogła. Goście robili wrażenie zalęknionych, tak mało ryzykowali. W tym okresie gry kilka okazji marnuje Pazurek, najsłabszy z ataku Polonii. Weteran nie ma już zupełnie startu i szybkości, natomiast pozostały mu jeszcze aspiracje do... kłótni z sędzią.

W 20-ej min. ucieka na skrzydle Skalski, centruje, a Korbas z kilku metrów zdobywa bramkę.

Po przerwie, w 22-ej minucie Kisieliński wystawia Nawrota, a ten, między obrońcami, posyła piłkę do siatki, 1:1.

Teraz mają miejsce opisane wyżej wypadki. Gdy, mimo chaosu, gra toczy się dalej, udaje się wypad Skalskiemu, a ładną centrę zamienia znowu Korbas w drugą bramkę dla Cracovii.

Krzywda Polonii zdaje się być tak jaskrawa, że głowę tracą najspokojniejsi dotąd widzowie. Jakże to?... Od zwycięstwa 3:1 do porażki 1:2?!...

Gdy piłka idzie na środek boiska wybiega z bramki Strauch i wykopuje ją na trybuny. Awantura poważnieje, ale w powietrzu. Gra toczy się jednak dalej. Elektryczność wyładowuje się nieco ,gdy Kulla niespodziewanym strzałem z daleka wyrównuje.

Niebawem sędzia organizuje koniec meczu i, ochraniany przez policję opuszcza boisko.

Z całej paczki 22 piłkarzy w najlepszej formie był chyba Nawrot. Oczywiście nie mówimy tu o wybrykach, lecz o grze. Natomiast słabi gracze reprezentacji zawiedli. Specjalnie słaby był Szczepaniak i Góra.

M. St.

Pogotowie Ratunkowe na boisku Krakowa

Garbarnia wygrywa z Union Touring 2:1

KRAKÓW, 28.8. — Tel. wł. — Garbarnia — Union Touring (Łódź) 2:1 (1:0). Bramki dla Garbarni uzyskali Skóra z rzutu karnego i Wilczkiewicz, dla Union Touring — Goszko z rzutu karnego.

Z uczuciem przykrego zawodu opuszczaliśmy boisko Garbarni. W którąkolwiek stronę rzucić okiem, wszędzie miny kiepskie, bez radosnego nastroju, mimo odniesionego zwycięstwa.

Okoliczności, wśród jakich rozegrany został mecz, nie nastrajają optymistycznie. Przede wszystkim dotknięta została srodze Garbarnia. Zyskała wprawdzie dwa punkty, ale cóż z tego, gdy karetka Pogotowia Ratunkowego zabrała tuż po przerwie bramkarza *Wojciechowskiego!* Zniesiono z boiska gracza prawie, że nieprzytomnego, który doznał kontuzji w głowie, stracił przytomność i doznał wewnętrznego krwotoku ucha. Prześwietlenie wykaże rozmiary kontuzji. Nie jest wykluczone, że kość czaszki jest naruszona.

Zaraz po nim powędrował z boiska Polus, z nogą skontuzjowaną w kostce. Jak bania. Dodajmy do tego, że przez kilka dobrych minut cucono nieprzytomnego Lesiaka, a wówczas zrozumiemy, że bilans strat jest po stronie gospodarzy bardzo pokaźny.

Dostało się i łodzianom. Tuż przed końcem gry wiło się w bólach kilku graczy z tej strony, ale w sumie nikt nie odniósł poważniejszego szwanku.

Wspomniane na wstępie okoliczności wystarczą chyba w zupełności, aby czytelnik wyrobił sobie zdanie o atmosferze spotkania, zakończonego tak tragicznym bilansem. Przykre jest, że dwa zespoły konkurujące o wejście do ekstra-klasy w takich warunkach kończą swą próbę. Szukając przyczyn takiego obrotu sprawy nie sposób nie wspomnieć o osobie arbitra, p. Franka, który nie potrafił silną dłonią zapanować na boisku. Przed pauzą sędzia wyprowadził z równowagi łodzian dyktując przy stanie 0:0 rzut karny przeciwko nim i to w bardzo problematycznych okolicznościach. Po pauzie, gdy trup gęsto ścielił murawę, arbiter nie potrafił z miejsca ukrócić rozhukanych graczy, co później zakończyło się fatalnie.

Zwycięstwo Garbarni jest w pełni zasłużone. Jakkolwiek krakowianie mieli słabszy dzień, to jednak górowali nad zespołem Unionu. Dobra dyspozycja obrony i mrówcza praca Wilczkiewicza wystarczyły do zaszachowania ataku łódzkiego. Natomiast brak wzajemnego zrozumienia w napadzie Garbarni osłabiał jego pracę na polu przeciwnika. Nie bez wpływu było załamanie się psychiczne Pazurka, który spowodowawszy rzut karny na początku drugiej połowy stracił zupełnie głowę i błądził po boisku, nie mogąc widocznie opanować się.

Łodzianie mają na swe usprawiedliwienie nieobecność Pilca i Michalskiego. Reszta gra ostro, szybko i bardzo zacięcie. Na czoło wybijał się Liszke na środku pomocy i Goszko w ataku. Niezły był również bramkarz.

Jak już wspomnieliśmy na wstępie mecz toczył się w bardzo podnieconej atmosferze, przy czym drużyna krakowska była lepsza w polu, nie umiała natomiast zrealizować swych szans pod bramką. W 36 minucie sędzia dyktuje karny przeciw Unionowi, zamieniony pewnie przez Kulę. Po przerwie łodzianie ostro ruszają naprzód. Pazurek, który przypadkowo znalazł się na polu karnym, chwyta piłkę ręką i w efekcie przeciwnik uzyskuje wyrównanie. Następuje to w chwili, gdy w szeregach Garbarni panuje kompletny zamęt. Zdetonowani ustąpieniem Wojciechowskiego, którego miejsce zajął Kubarek, krakowianie nie mogą się opanować. W dodatku chwilowe zejście Lesiaka odbija się poważnie na grze. Mimo to po kilkunastu minutach Garbarnia zdołała skoncentrować się, przechodzi do zdecydowanej ofensywy, atakując huraganowo przeciwnika .Strzał Wilczkiewicza z 30 metrów rozstrzyga ciężki problem.. Mimo gry w dziesiątkę z powodu zejścia Polusa, Garbarnia kończy mecz jako zwycięzca.

Trzy bramki Pogoni

Zdekompletowana Warszawianka przegrywa we Lwowie

ŁWÓW, 28.8. — Tel. wł. — Pogoń — Warszawianka 3:0. Bramki dla Pogoni zdobyli: Wolanin, Zimmer i Lemiszko z karnego.

Warszawianka: Rudnicki; (Jachimek); Martyna, Joksz; Sochan, Hogendorf, Waś; Wieczorek, Kniola, Dmytryszyn, Świecki, Pirych.

Pogoń: Albański; Jeżewski, Lemiszko; Hanin, Wasiewicz, Sumara; Majowski, Zimmer, Kraus, Borowski.

Tym razem drużynie lwowskiej dopisało szczęście. Początek był raczej niepomyślny. Warszawianka zaczęła z kolosalnym rozmachem. Pogoń w tym 15 minutowym okresie zupełnie nie istniała i nie mogła się otrząsnąć.

Po tym nadeszły dla Pogoni chwile bardziej jasne. Jeden z wypadów lwowian zakończył się faulem Sochana na Wolaninie. Pogoń miała okazję do zdobycia bramki z rzutu karnego, ale Majowski strzelił Rudnickiemu w ręce. Warszawianka została jednak wytrącona z równowagi. Dobiła ją do reszty wspaniała bramka Wolanina, a po tym przyszły dalsze niepowodzenia.

Wasiowi odnowiła się kontuzja na podobno dwukrotnie złamanej i niewyleczonej jeszcze zupełnie nodze. Trzeba było grać w 10-kę i przetrwać najlepszy okres gry Pogoni. W drużynie stołecznej nastąpiło przegrupowanie. Pirych poszedł do pomocy. Pogoń zdobywa drugą bramkę i panuje nad sytuacją.

W drugiej połowie zespół stołeczny staje na boisku w komplecie, przy czym Waś zajmuje pozycję Pirycha, ale ogranicza się teraz wyłącznie do statowania. Lista niepowodzeń Warszawianki wzrasta nadal. W 55 minucie Rudnicki zderza się z Zimmerem i ustępuje miejsca Jachimkowi, a w 63 m. Martyna nadziewa się na ostry strzał Wolanina i na pół omdlały opuszcza boisko na 10 m. Teraz Warszawianka gra znów w 10-kę od 75 m. Martyna wraca, drużyna stołeczna jest nawet w przewadze, gra jej jednak nie jest już groźna i zupełnie nieskuteczna.

Warszawianka mimo tych ciężkich chwil miała w grze swej dużo jasnych momentów. Atak jej do końca meczu, mimo zdekompletowania pełnej piątki, był zawsze groźny. Wyróżniał się w tej linii niezwykle ruchliwy i b. elegancki w grze Kniola. Świecki należał również do jaśniejszych punktów drużyny stołecznej. Dmytryszyn specjalnie nie błyszczał, Wieczorkiem zaś grano mało. Pirych mimo, że większą część meczu spędził w pomocy na obcej sobie pozycji był najpewniejszym punktem formacyj defenzywnych Warszawianki.

Rudnicki grał niezbyt pewnie. Martyna zupełnie bez szybkości zawinił dwie bramki, częściowo dopisał tylko Joksz. W pomocy obok Pirycha cała linia przedstawiała się raczej niekorzystnie.

Pogoń mile rozczarowała w napadzie. Był to zresztą jej pierwszy mecz w sezonie, który rozstrzygnęła na swoją korzyść tak pokaźną różnicą bramek. Była w tym największa zasługa Wolanina, który bardzo szczęśliwie i umiejętnie zagrał w centrum. W zupełności dopisała również lewa strona, gdzie szczególnie Borowski niespodziewanie odnalazł swoją dawną formę. Nie zawiódł wreszcie Zimmer. Majowski był tym razem nieco słabszy.

Pomoc Pogoni nie była w najlepszej kondycji. Wasiewicz był nieco ociężały i sztywny, dopisał zupełnie Sumara. W obronie Lemiszko znacznie przewyższał Jeżewskiego.

Mecz należał do b. ciekawych. W 20 m. Wolanin dobrze wystawiony idzie na przebój, mija Martynę i z odległości 20 m. strzela wspaniałą bramkę. Pogoń gra teraz bez zarzutu. W 30 m. Borowski centruje, piłkę łapie Martyna na piersi tak fatalnie, że w tej samej chwili znajduje się ona w posiadaniu Zimmera. Znowu błyskawiczny strzał i Pogoń prowadzi 2:0.

W 63 m. Wolanin jest na tak dogodnej pozycji, że zdobycie trzeciej bramki jest niemal pewne. Martyna ryzykuje wszystko i łapie na żołądek ostry strzał Wolanina. Omdlały pada na boisko i wraca dopiero po 10 m. Od tej chwili Warszawianka jest lepsza, ma nawet przewagę, ale atak jej bez Pirycha i z kulejącym Wasiem jest bezsilny. W 80 m. Sochan w ostentacyjny sposób fauluje Sumarę. Drugi rzut karny Lemiszko strzela pewnie.

Sędziował p. Richter z Katowic b. słabo. Jego kilkakrotne rozstrzygnięcia raziły niezdecydowaniem i mogły wnieść do gry moment ostrości. Momentów takich szczególnie w pierwszej połowie miał p. Richter kilka.

ŁKS — Warta 0:0

ŁÓDŹ. 28.8. — Tel. wł. — ŁKS — Warta 0:0. Sędzia p. Sawaryn ze Lwowa. Publ. 4.000.

Warta: Jankowiak; Ofierzyński, Twórz; Lis , Danielak, Sobkowiak; Szrajer, Giendera, Szerfke, Kaźmierczak, Szwarc.

ŁKS: Andrzejewski; Gałecki. Karasiak; Przygoński, Koczewski, Pegza II; Stolarski. Lewandowski, Król, Korporowicz, Miller.

Powoli oswajamy się w Łodzi z myślą, że ŁKS spadnie z Ligi. Drużyna nie wytrzymuje ciężaru odpowiedzialnych rozgrywek, walczy nerwami. Do tego dochodzi pech, który towarzyszy czerwonym. I dziś mając więcej z gry w pierwszych 30 m musiał ŁKS grać z czterema napastnikami. Stolarski bowiem uległ znów przykremu napadowi konwulsji (?) i nie grał przez pół godziny, a później był oszczędzany. Było w ogóle błędem kierownictwa wystawienie Stolarskiego, z którym się już właściwie pożegnano i który ostatnio już nie grał.

Drużyną lepszą była Warta, szanse jednak zdobycia bramki były po obu stronach. ŁKS miał tych okazyj wiele w pierwszej, Warta natomiast w drugiej połowie. Był jeszcze po godzinie gry krótkotrwały okres, kiedy atak ŁKS sunął na bramkę poznańską jak lawina i zdawało się, że ją zdobędzie, rozbiło się to jednak, nie wiadomo, czy na dobrych tyłach gości, czy też z powodu indolencji strzałowej, wypompowanych już napastników łódzkich.

Wynik bezbramkowy mogą właściwie obie drużyny uważać dla siebie za szczęśliwy, choć przyznajemy bezwzględną wyższość gościom z różnicą przynajmniej 2 bramek.

Wspaniale grało w ŁKS trio obronne: Andrzejewski, Gałecki i Karasiak. Poza tą trójką nikt nie zasłużył na pochwałę. Warta natomiast miała b. dobrą obronę. doskonałą pomoc, wspaniałe lewe skrzydło i lotna. ale mało strzelającą . środkową trójkę.

Sędziował p. Sawaryn na ogół nieźle, gdyż trzymał drużyny w karbach. Był jednak zbyt drobiazgowy i niemal każdy atak, obojętnie, której ze stron, był regularnie stopowany.

Na czele strzelców ligowych kroczą ex aequo Peterek (Ruch) i Piontek (AKS) — po 16 bramek. Na trzecim miejscu jest Scherfke (Warta) —13, a na czwartym Wilimowski (Ruch) — 12 bramek. Dalej idą: Gracz (Wisła) — 10, Kaźmierczak (Warta) —9, Świecki (Warszawianka(i Korbas (Cracovia) — po 8, Gendera (Warta) i Kula (Polonia) — po 7.

P. Kałuża mówi

Kraków. w sierpniu.

Gdy rozmawialiśmy z kapitanem związkowym PZPN. dzień był pochmurny. Stan pogody znalazł odbicie na obliczu p. Kałuży. W przede dniu nowej serii meczów międzypaństwowych nasz kapitan jest wyraźnie zaniepokojony.

— Sytuacja jest niepokojąca. Są braki kondycyjne, brak „wejścia w grę". Odnosi się to, niestety, nie do jednostek, ale do większości graczy. Zresztą już próba z Hungarią wykazała, że nie jest dobrze. Dostałem meldunki z trzech miejsc, gdzie szukam kandydatów do reprezentacji. Meldunki nie są zadowalające.

— Co zrobić w tej sytuacji?

— Przede wszystkim kluby muszą znaleźć możliwości, aby graczy zmusić do treningu. Ja nie jestem w położeniu takim, jak np. Niemcy, gdzie można graczy zmusić do treningu. Kluby muszą zrozumieć zarówno interes całego naszego piłkarstwa, jak też i swój własny. Związek nie ma środków, aby zmuszał graczy do treningu.

— Jaki jest pański plan przygotowawczy?

— O szerzej zakrojonej kampanii nie ma mowy. Chciałbym zorganizować obóz chociażby na jeden tydzień. Na tym obozie musiałyby być dwie drużyny, które grywałyby ze sobą. Możnaby pomyśleć o szlifie formy, ale więcej nie da się osiągnąć w tak krótkim czasie. (rg).

Wisła winduje się do góry

Śmigły pokonany 4:1

KRAKÓW. 28.8. — Tel. wł. — Wisła — Śmigły 4:1 (1:0). Bramki dla Wisły uzyskali: Artur 2, Gracz i Filek po jednej. Dla Śmigłego Tumasz. Sędzia p. Gruszka. Publiczności 4 tys.

Wisła: Jurowicz; Szumilas, Sitko; Kotlarczyk, Gierczyński, Filek, Habowski, Gracz, Filek, Artur, Łyko.

Śmigły: Czarski; Paszkiewicz, Zawieja; Purzyna, Bukowski, Grzędziel; Ludkiewicz, Tatuś, Tumasz, Pawłowski, Marzec.

Mecz o mistrzostwo, a właściwie bez stawki. W teorii 90 minut napięcia, a w praktyce po kilkunastu minutach sprawa jasna i bezsporna. W sumie więc widowisko pozbawione momentów dynamicznych, raczej zmagania dwu stron, z których jedna wyposażona w lepsze środki techniczne starała się zwalczyć drugą, twardą i zaciętą.

DWA RÓŻNE OBRAZY

Wisła powinna była do przerwy wygrać mecz zdecydowanie wyżej, aniżeli to miało miejsce. Była bowiem do tej pory wybitnie lepszą. Miała 80 procent z gry, co jednak nie znaczy, że wilnianie nie mogli tuż przed pauzą strzelić dwu regularnych bramek.

Po przerwie sytuacja odmieniła się. Wisła nie miała już tej przewagi. Śmigły dochodził coraz częściej do głosu, bramkarz Wisły miał sporo roboty. Ale czego nie zrobiono do pauzy, to odrobiono później. Wisła podwyższyła więc rezultat cyfrowy, ustalając w sumie wynik, będący odpowiednikiem stosunku sił.

W ustaleniu wyniku odegrał decydującą rolę poziom poszczególnych formacji. I tak na przykład w Wiśle pracowały normalne tylne linie, a w pomocy wybijali się na pierwszy plan Filek i Gierczyński. Obaj młodzi pomocnicy są w coraz lepszej formie i wykazują dużą inklinację do wznowienia świetnych tradycji pomocy Wisły. Inaczej nieco ma się sprawa z atakiem. Gracz wykazuje absolutny spadek formy zarówno pod względem pracy w polu, jak też i dyspozycji strzałowej. Nie zadawalnia również poziom Łyki.

Cały ciężar ofensywy spoczywa na reszcie, a że ci gracze są dość daleko rozstawieni, więc odbija się to na możliwościach końcowych. Korzystnie należy ocenić pracę Filka, który na środku ataku okrzepł i zcementował się. Groźny jest Habowski, szerząc swymi biegami popłoch w tyłach przeciwnika. Dodatnio wreszcie ocenić należy Artura. W sumie biorąc Wisła, która w pierwszej połowie okazała kilka bardzo dobrych pociągnięć, przy poprawie formy Gracza i Łyki stanowić będzie bardzo groźny zespół.

Goście są nadal drużyną nieprzewidzianych możliwości. Grają szybko, mając oparcie w doskonałym Czarskim, pewnie grającym Paszkiewiczu i Pawłowskim w ataku.

Pierwsza połowa, która obfitowała w ataki Wisły dała jej tylko jedną bramkę, strzeloną w 11-ej minucie po pięknej kombinacji Gracz — Filek. Na tym kończy się dorobek bramkowy przed przerwą. Dopiero po pauzie Gracz i Artur ustalają dalsze punkty. Sędzia dyktuje problematyczny rzut karny przeciw Śmigłemu, a ładna obrona Czarskiego wywołuje aplauz widowni, która tym razem gremialnie stanęła za wilnianami. Tuż pod koniec padają jeszcze dwie bramki. Tumasz egzekwuje pewnie rzut karny, a za chwilę Artur strzela ostatni punkt dnia.

Śląsk — P. K. S. 4:1

ŁUCK. 28.8. — Tel. wł. — Śląsk — P.K.S. 4:1 (1:0). Bramki dla Śląska zdobyli: Cebula 3, God 1, dla PKS Wiedenko. Gra ostra z dużą przewagą techniczną Śląska. Mimo to goście musieli się dobrze namozolić, zanim zmusili do kapitulacji przeciwnika.

Wynik powinien faktycznie brzmieć 4:3, gdyż sędzia nie uznał dwu bramek zdobytych przez PKS rzekomo ze spalonego.

PKS wprawdzie przegrał z lepszą drużyną, jednak udowodnił, że jest zespołem, z którym wszyscy muszą się liczyć.

Ślązacy b. podobali się publiczności łuckiej, która w liczbie ok. 6.000 nie szczędziła im oklasków.

Sędziował b. dobrze p. Kurzweil ze Lwowa.

TABELKA LIGOWA

1)	Ruch	12	17	37:22
2)	Wisła	12	15	22:18
3)	Pogoń	12	13	15:14
4)	Warszawianka	12	13	28:27
5)	Cracovia	11	12	25:24
6)	A. K. S.	12	11	26:22
7)	Warta	12	11	34:29
8)	Polonia	11	9	21:26
9)	Śmigły	12	9	19:21
10)	Ł. K. S.	12	8	13:28

W tabeli finałowych rozgrywek o wejście do Ligi prowadzi po pierwszej niedzieli Śląsk przed Garbarnią.

1) Śląsk 1, 2:0, 4:1; 2) Garbarnia 1, 2:0, 2:1; 3) Union-Touring 1, 0:2, 1:2; 4) P.K.S. 1, 0:2, 1:4.

LIGA KRAKOWA

KRAKÓW. 28.8. — Tel. wł. — W krakowskiej lidze okręgowej rozpoczęła się dziś kolejka jesienna. Na razie rozegrano cztery spotkania nie posiadające poważniejszego znaczenia. Dały one wyniki następujące: Wisła — Zwierzyniecki 6:0, Cracovia — Makabi 3:2, Podgórze — Korona 0:0, Oslaz — Grzegórzecki 5:0.

Liga Warszawy

Mistrzostwa Ligi Okręgowej WOZPN obfitowały w same niespodzianki. Największą niespodziankę sprawiła Skra, bijąc Okęcie 1:0. Wyniki meczów niedzielnych były następujące:

CWS — PZL 3:1 (3:0). Beniaminek Ligi PZL wypadł bardzo słabo. Jeśli lotnicy tak dalej grać będą, nie przepowiadamy im wielkich sukcesów. PZL kondycyjnie nie wytrzymał tempa, jakie narzucił CWS. Właściwy wynik powinien brzmieć 4:1 dla CWS-u, lecz sędzia nie uznał bramki strzelonej przez Szulca. W CWS-ie na wyróżnienie zasługuje w obronie Grochowski, a w pomocy Dzierzbicki. Bramki dla CWS-u strzelili: Szulc 2 i Kubiński, dla PZL-u Lazarowicz.

SKRA — OKĘCIE 1:0 (0:0). Obydwie drużyny nie wykorzystały rzutów karnych. Drużyna robotnicza w tym meczu była bezwzględnie lepsza. Okęcie zawiodło. Na wyróżnienie w drużynie zwycięzców zasługuje Wybrański w pomocy, który w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa.

Jedyną i zwycięską bramkę dla Skry zdobył Smosarski I.

Sędziował p. K. Bergtal.

PWATT — LEGIA 4:3 (1:1). Legia po niefortunnym starcie w grach o wejście do Ligi zadebiutowała znów w mistrzostwach Ligi warszawskiej, ale bez powodzenia. Wojskowi wystąpili bez swych asów. PWATT odniósł zasłużone zwycięstwo, będąc lepszą drużyną we wszystkich formacjach. Bramki dla PWATT-u zdobyli: Kasprzak 2, Rybicki, Wajdak, dla Legii: Pyszkiewicz 2, Przepiórka 1. Sędziował p. Zd. Haselbusch.

ZNICZ — GRANAT 1:1 (0:1). Mecz rozegrany w Pruszkowie. Granat do przerwy miał dużą przewagę. Drużyna ze Skarżyska technicznie dobrze się zaprezentowała. Po przerwie jednak kondycyjnie nie wytrzymała tempa.

Znicz nie olśnił ,ale zagrał ambitnie i z sercem i w drugiej połowie nawet przeważał. Bramkę dla Znicza strzelił Biernat, a dla Granatu Banyś. Sędziował p. Rosenberg.

PORT BEMA — ORKAN 2:1 (1:0). Orkan wystąpił bez chorego Junga. W 89 min. sędzia usunął z Fortu Bema Czajkowskiego za niesportowe zachowanie się. Gra do przerwy szybka i ładna. Po przerwie obie drużyny zaczęły grać ostro, nawet brutalnie.

Bramki dla Fortu Bema zdobył Lewocki i jedna samobójcza, dla Orkanu — Wesołowski z karnego. Sędziował p. O. Kempiński.

SYRENA — ORDON 2:1 (1:1). Mecz o mistrzostwo kl. A. Bramki dla Syreny zdobyli: Bednarek i Narewski z karnego, dla Ordonu — Filipowicz. Sędzia p. Gierałtowski.

Piłka na Pomorzu

GRUDZIĄDZ. 28.8. — Tel. wł. — Bałtyk (Gdynia) — PPW 4:2 (2:1). Pierwsze zawody piłkarskie o mistrzostwo pomorskiej klasy A w rundzie jesiennej przyniosły licznie zebranej publiczności przykre rozczarowanie. Gospodarze wprawdzie przez cały czas lekko przeważali, nie potrafili jednak zdobyć na skuteczniejszy obstrzał bramki Bałtyku. Chociaż przyznać trzeba, że bramkarz gości był prawie zawsze na stanowisku.

Dwie bramki strzelone przez gdynian zawinił wyraźnie beznadziejny bramkarz miejscowy Kranke, spóźniając się z nakrywką piłki. Bałtyk był drużyną technicznie lepszą, ale zawodnicy po rozpoczęciu gry i po przerwie zaledwie przez 20 minut pozostali w ofensywie, po czym opadli na siłach. Ostatnie dwa gole zdobył Bałtyk z przeboju.

Bramki dla zwycięzców zdobyli po jednej: Nowak, Tandecki, Nowacki i Szymanek, dla gospodarzy: Radzicki i Steczkowski. Sędziował dobrze p. Żmudziński.

350 ZŁOTYCH odszkodowania zapłaci Cuiavia za nieprzybycie do Warszawy na mecz z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi Okręgowej . WOZPN — Skra.

KOMENDARCZYK i GAMAJ znani piłkarze Fortu Bema, zgłosili swój akces do Syreny. Obu piłkarzy ujrzymy zapewne niedługo w barwach nowego klubu, gdyż jest ono związane z automatycznym otrzymaniem zwolnień z Fortu Bema, który w najbliższych dniach zmienia nazwę na Klub Sportowy Fort Bema, zamiast poprzedniej, która brzmiała Strzelec-Klub Sportowy Fort Bema.

TOMASIEWICZ II (Orkan) zgłosił ponownie akces do swego macierzystego klubu PWATT, po dwuletnim pobycie w Orkanie. Jak nas informują z podobnym zamiarem nosi się również brat jego, Ryszard, grywający obecnie w barwach Polonii.

Notatki piłkarskie

Kraków rezygnuje z klubów bielskich

KRAKÓW, 28.8. — Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu KZOPN na którym zapadła decyzja w sprawie mistrzostw Ligi Okręgowej. Postanowiono, że Liga Okręgowa składać się będzie nadal z klubów krakowskich, Tarnovii, Chełmka i Fabloku. Natomiast nie będzie Kraków czynił żadnych trudności klubom bielskim, które chcą należeć do Okręgu Śląskiego.

Z Ligi Okręgowej spadać będzie dwa kluby, awansować zaś jeden, tak długo, dopóki ilość klubów nie będzie zmniejszona do 10, nie licząc rezerw ligowych.

Tą decyzję KZOPN uważamy za bardzo słuszną i celową. Rozwiązuje ona problem, który wymagał nawet referendum PZPN, a z drugiej strony zwalnia kluby krakowskie od ponoszenia ciężarów, jakie spadłyby na nie w razie przyłączenia klubów bielskich do Krakowa.

Postanowiono równocześnie, że pierwsza kolejka mistrzostw, wyznaczona na niedzielę 28 bm. będzie rozegrana według terminarza, natomiast w poniedziałek odbędzie się nowe losowanie, które obowiązywać będzie już od przyszłego tygodnia.

Polonię ciągnie za granicę

Polonia prowadzi podobno pertraktacje w sprawie wyjazdu na tournee do Turcji (!) i Jugosławii. Nie wiemy jak daleko posunięte są rozmowy i czy przedstawiają się one rzeczywiście realnie, nie wydaje nam się jednak, by PZPN udzielił pozwolenia na rozegranie 5-ciu meczów w 10-dniach z chwilą, gdy odmówił go Cracovii.

UJPEST (Budapeszt) ma rozegrać w połowie września mecz piłkarski z reprezentacją Warszawy.

O termin meczu Cracovia — Polonia

Termin powtórki meczu z pierwszej rundy Polonia — Cracovia w Krakowie nie został jeszcze ustalony. Zarząd Ligi zupełnie słusznie przeciwny jest dacie 6 listopada.

Mecz ten mieć może zbyt wielkie znaczenie, toteż musi się obsolutnie odbyć w czasie gier ligowych, by z góry zapobiec wszelkim plotkom i podejrzeniom.

Zawody Ruch — Pogoń w zawieszeniu

Mecz Ruch — Pogoń nie został jeszcze zweryfikowany, gdyż okazało się, że wedle dokumentów, jakie posiadają władze warszawskie, Słota nie miał jeszcze prawa grać w meczach mistrzowskich. Zwolnienie z Unii otrzymał 22 lipca, nie upłynęły więc jeszcze wymagane dwa miesiące. Liga żądała dodatkowych wyjaśnień, które pozwolą ostatecznie zająć stanowisko.

Dookoła protestu AKS

WG i D Ligi zwrócił się do Warty w sprawie wyjaśnienia wypadku ze zmianą bramkarza, równocześnie poproszono też WSS przy PZPN o odpowiednią interpretację odnośnego przepisu.

Pytel pauzować będzie dwa miesiące

Utalentowany gracz chorzowski Pytel zdyskwalifikowany został na dwa miesiące za rozmyślne kopnięcie przeciwnika w czasie meczu Warta — AKS w Poznaniu.

WASIEWICZ (Pogoń) otrzymał naganę za krytykowanie orzeczeń sędziego w czasie meczu Ruch — Pogoń.

PROŚBĘ WKS ŚMIGŁY o anulowanie kary Bijoka przesłano do PZPN z wnioskiem przychylnym.

Liga Lwowa

LWÓW, 28.8. Dzisiejsze rozgrywki o mistrz. ligi okręgowej przyniosły następujące wyniki: Lechia — Czarni 3:2 (2:0), Hasmonea — WKS Jarosław 1:0 (1:0). W Stryju: Pogoń—San 8:1 (4:1), w Samborze: Korona — RKS 3:1 (1:1), w Rzeszowie: Resovia — Ukraina 3:1 (2:0), w Przemyślu: [illegible] — Polonia 2:2 (2:1).

CZECHOSŁOWACJA WYGRYWA Z JUGOSŁAWIĄ 3:1.

W Zagrzebiu odbył się mecz międzypaństwowy, w którym Czechosłowacja pokonała Jugosławię 3 1 (2:0).

Równocześnie w Pradze zwyciężyła Praga — Zagrzeb 3:2 (2:1), a w Belgradzie Praga pokonała Belgrad 1:0.

W Rydze czeski Team Rezerwowy przegrał z Łotwą 1:2 (0:1).

CZESKIE MŁODZIKI BIJĄ LITWĘ 2:1

W czwartek 25 bm. gościła reprezentacja rezerwowa piłkarzy czechosłowackich na Litwie, gdzie w Kownie pokonała reprezentację państwową 2:1 (1:0). Mecz odbył się w stadionie państwowym w obecności 5000 widzów, którym imponowała doskonała technika gości. Gorzej miała się sprawa z umiejętnością wyzyskiwania pozycji, toteż w rezultacie dopiero strzał pomocnika Nozika, jednego z najlepszych graczy na boisku dał Czechom prowadzenie 1:0. Po przerwie słaby Ludl przejął centrę i zdobył drugą bramkę. Punkt honorowy powstał ze strzału Surkusa i błędu obrońcy czeskiego Smejkala. Obok Nozika doskonale spisywał się obrońca Vanek.

ANGLIA — NORWEGIA W NEWCASTLE

Wbrew pogłoskom Angielska Federacja teraz dopiero ustaliła termin i miejsce meczu Anglia — Norwegia. Odbędzie się on 9 listopada w Newcastle, a nie w Liverpoolu.

Tenisistom udała się sztuka...

„Puchar środkowej Europy zdobyty!"

Relacja specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego na mecz z Czechami 3:3

Zlin, 28. 8. — Tenisiści polscy zgotowali jedną z najmilszych niespodzianek. Zjechali do Zlina na straconą zdawałoby się placówkę. Przy danej b. silnej reprezentacji czeskiej wątpliwe było, czy uda im się chociażby zremisować, co było konieczne do ostatecznego zdobycia pucharu środkowo-europejskiego. Tymczasem najniespodziewaniej zdobyli to co było potrzebne. Wygrali 3 gry a w pozostałych trzech byli przeciwnikami równorzędnymi mogli wygrać i te. Na pochwałę zasługują wszyscy gracze. Hebda mimo że w singlu nie dotrzymał pola Drobnemu, ale dał za to koncert gry w deblu. Baworowski za zwycięstwo nad Cejnarem i wielkiego ducha walki, który zjednał mu całą publiczność. Spychała za nieustępliwość i ambicję. Tłoczyński za doskonałą grę z Hechtem.

Czesi wystawili drużynę najsilniejszą jaką dysponowali, drużynę zaprawianą w wielu bojach. Z tą drużyną nasza reprezentacja zremisowała na ich własnym terenie, a niewiele brakowało by nawet wygrała. Dziś po meczu stwierdzić można że Czesi zrobili jeden błąd. Należało wystawić Sibę o nie Caskę. Siba byłby na pewno grę pojedyńczą wygrał. Caska przegrał i podwójną i pojedyńczą.

PIATEK

To było do przewidzenia. Menzel w ostatniej chwili odmówił udziału w meczu z Polską. Nadesłał depeszę z Pertschach, że podczas finału naderwał sobie ścięgno i leży tam przykuty do łoża boleści.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, fakt ten łączy się z ostrą kampanią jaką prowadzi przeciwko niemu prasa czeska, za grę w Pertschach — bez zezwolenia związku.

Zamiast Menzla grać miał Siba, ale zastępca kapitana związkowego dr Stompfe desygnował Caskę, z uwagi na jego większe walory w grze podwójnej.

Tragiczna aura poprzedziła mecz. Od poniedziałku leje niemal bez przerwy. Okoliczne pagórki nie wyłaniają się zupełnie z oparów mgły. Gracze między jedną ulewą a drugą trenują, resztę dnia spędzają w czterech ścianach miejscowego hotelu, wokół którego skupia się całe życie towarzyskie Zlina. A, że w drużynie polskiej na pięciu członków, są zaledwie „trzy ręce" do brydża, więc nic dziwnego, że pogoda nastrajała rozpaczliwie.

Organizatorzy usiłowali nadać meczowi charakter jak najbardziej uroczysty. Zjawiła się nawet orkiestra (żandarmerii) i odegrała hymny, co na meczach tenisowych należy do wyjątkowych wydarzeń.

Na pierwszy deszcz idą Hebda i Drobny. Kort napozór dobry, przy pierwszych piłkach okazuje się ciężki. Gracze z trudem przyzwyczajają się do warunków. Zaczyna serwować Drobny. Hebda trzy razy skraca — wygrywa gema do 0. Drobny zwiększa trochę szybkość, kilka razy doskonale mija Hebdę przy siatce, wygrywa kolejno dwa gemy. Deszcz przemienia się w ulewę. Po godzinnej przerwie kort jeszcze bardziej śliski, utrudnia grę. Niema wymiany piłek, kto pierwszy splasuje lub skróci, ten zdobywa punkty. Hebda wyrównuje 2:2. Potem prowadzi 3:2. Teraz Drobny rzuca się do siatki, prezentuje swój niezawodny, choć i nieefektowny smecz. Wygrywa dwa gemy 3:4. Potem znów prowadzi 4:5, ale Hebda jest bardziej regularny, mniej ryzykuje, wygrywa trzy kolejne gemy i seta 7:5.

Sytuacja wydaje się być bardzo korzystna. Hebda nadaje ton grze, zmusza Drobnego do wielu błędów. Mecz jest do wygrania.

Potwierdza to drugi set. Obaj na zmianę zdobywają gemy. 0:1, 1:1, 1:2, 2:2, 2:3, 3:3. W tej grze ma miejsce incydent, który zadecydował o wyniku meczu. Sędziowie zaliczają Drobnemu zły serwis za dobry, co skłania kpt. zw. Olchowicza do protestu, a Hebdę wyprowadza z równowagi. Od tej chwili traci regularność i długość piłki, zaczyna atakować, ryzykować. Drobny zbiera punkty. Prowadzi już 5:3. Hebda ratuje trzy setbole, ale w następnym gemie, dwa kolejne smecze w siatkę zaprzepaszczają sytuację i oddaje seta 4:6.

Drobny rozegrał się na dobre. Ma doskonały volej, świetnie gra przy siatce. Jak długo go Hebda trzymał na linii było dobrze, ale z chwilą gdy dopuszcza go do siatki — Drobny panuje nad sytuacją.

Trzeci set jest znów równą walką o punkty. Prowadzi Hebda tylko raz 1:0, później jest 1:1, 1:2, 2:2, 2:3, 3:3, 3:4 (suchy), 4:4 i 4:6.

Czwarty set ma krótki przebieg, zaledwie 15 min. Hebda już nawet nie atakuje. Drobny zwiększa tempo. Wygrywa 6:0!

Ostateczny wynik: 7:5, 4:6, 4:6, 0:6. Czesi prowadzą 1:0, choć punkt ten mógł przypaść nam. Pokonanie Drobnego leżało w możliwościach Hebdy.

Niemal o zmroku zaczynają grę Baworowski i Cejnar. Polak gra świetnie, bez błędu, jest bardzo szybki i ma znakomicie wymierzoną długość piłki. Wycieczki Cejnara do siatki unicestwia w zarodku. Cejnar ma dobre uderzenie z bakhandu, ale Baworowski wszystko bierze. Wygrywa gładko 6:2. Przy tym stanie gra zostaje przerwana do soboty.

SOBOTA

ZLIN, 27.8. Tel. wł. — Nareszcie słońce! Poprawa pogody wpłynęła bardzo dodatnio na psychikę naszych graczy i być może przyczyniła się do sukcesów. Odnieśliśmy bowiem aż dwa zwycięstwa i prowadzimy z Czechosłowacją 2:1!

Mecz rozpoczął się od dokończenia wczorajszego spotkania Baworowski — Cejnar. Polak wygrał ostatecznie 6:2, 7:9, 6:4, 6:3.

W drugim secie Baworowski zyskuje prowadzenie 3:1 i zdaje się, że już łatwo da sobie radę z Czechem. Niestety, przechodzi okres słabości: Cejnar wyrównuje i od tej chwili inicjatywa już należy do niego. Seta wygrywa, ale na tym koniec.

Teraz znów Baworowski dochodzi do głosu. Zaczyna wzmacniać tempo, którego Cejnar już nie jest w stanie wytrzymać. Polak atakuje silnymi drajwami i zdobywa dwa kolejne sety.

DUBEL NERWÓW I EMOCJI

Po przerwie rozpoczął się mecz w grze podwójnej. Na korcie stanął nasz drugi, słabszy debel: Spychała, Hebda przeciw Casce i Cejnarowi. Był to prawdziwy mecz nerwów i emocji, który trwał aż dwie i pół godziny. Zakończył się on naszym sukcesem, wygraliśmy 7:5, 6:8, 8:6, 4:6, 6:3.

Polacy po zaciętej walce wygrali pierwszego seta i w drugim już prowadzili 6:5 i nawet mają trzy piłki setowe. Na trybunach oddychamy z ulgą. Niestety, zaprzepaszczają dobre szanse. Czesi wyrównują i wygrywają seta.

Rewanżujemy się na szczęście w trzecim secie, jakkolwiek robota była bardzo ciężka. Spychała często się załamywał nerwowo, dużo piłek pakował w siatkę i miał kiepskie backhandy. Na szczęście, błędy swe wyrównywał doskonałym serwisem i prawie wszystkie swe podania wygrywał.

Szczególniej denerwujący był ostatni set, w którym Czesi prowadzili 3:1 i 30:0. Zdawało się, że już wszystko jest stracone. Wówczas stała się rzecz nieoczekiwana. Obaj Polacy zdołali opanować nerwy i byli dużo spokojniejsi, niż Czesi. Od tej chwili nie oddają już ani jednego gema. Grają teraz doskonale, przewyższając Czechów szybkością i ambicją.

Ostatniego gema serwował Spychała i wygrał go na sucho. Na widowni znalazło się wielu Polaków, którzy na rękach znieśli z kortu Hebdę i Spychałę.

Radca Olchowicz w ten sposób ocenia to spotkanie:

— Był to nie tylko doskonały mecz ale prawdziwa próba nerwów, którą Polacy lepiej przetrzymali od Czechów. Spychale brakło wykończenia, ale na ogół grał dobrze. Cejnar był lepszy w deblu niż w singlu z Baworowskim. Najsłabszy był Caska, który właściwie zawiódł.

Rozmawialiśmy jeszcze z Caską.

— Polacy wygrali zasłużenie, w zupełności uznaję ich wyższość. Okazali się oni lepiej przygotowani do meczu od nas. Bolał mnie wprawdzie nieco palec ale to nie jest dostateczny powód do tłumaczeń.

NIEDZIELA

Przy akompaniamencie muzyki i oklasków

Trzeci dzień meczu toczył się w warunkach niecodziennych. Na sąsiadującym z kortami stadionie odbywało się święto sportu młodzieży. Parę tysięcy chłopców i dziewcząt ćwiczyło śpiewało, muzyka przygrywała, publiczność aplaudowała. Oczywiście wszystko to było słychać na korcie. Graczom to bardzo przeszkadzało.

Przegrywamy doubla

Zaczęło się od gry podwójnej Baworowski — Tłoczyński przeciwko Drobny — Hecht. Tłoczyński zaczyna w imponujący sposób: wygrywa swój serwis do zera. Szybko jednak uwidacznia się, że w doublu czeskim Drobny gra pierwsze skrzypce. Jego znakomity wolej i smecz przy siatce są najniebezpieczniejsze. Hecht raczej kieruje grą trzyma się w rezerwie i oszczędza siły na Tłoczyńskiego. W naszej parze również Tłoczyński oszczędza się na grę pojedyńczą. Ciężar spoczywa na Baworowskim, który gra ofiarnie. Obaj nasi gracze początkowo startują dobrze i choć Czesi prowadzą 3:1, to jednak wyrównują i zdobywają prowadzenie, wreszcie set, przy czym ostatniego gema suchego. 6:3.

W drugim secie sytuacja się trochę odmienia. Czesi się rozgrywają. Drobny ma kilka kapitalnych zagrań. Umieszcza parę piłek między naszych graczy, Czesi zdobywają przewagę, wygrywają seta. 1:6. Nie o wiele lepiej jest w następnej grze. Cały ciężar gry spada na Baworowskiego, który dwoi się i troi, ma jednak trudnych przeciwników, obaj grają bowiem doskonale przy siatce.

Tłoczyński gra z rezerwą swoje punkty zdobywa jednak świetnym serwisem. Nasi grają z linii końcowej. Czesi chętniej przy siatce. Tu króluje Drobny wykazując jeszcze większą klasę niż w grze pojedyńczej. Set kończy się 2:6. Następny — to znów walka o każdą piłkę. Nasi się podciągają, specjalnie Baworowski, ciągle prowadzą: 1:0, 2:1, 3:2, 4:3. Ale teraz następuje finisz Czechów, zdobywają serwis Baworowskiego, następnego gema i seta 4:6. Wynik ogólny 6:3, 1:6, 2:6, 4:6.

Brawura Spychały

Następna gra Spychała — Caska. Obaj mają te same błędy, obaj mają nieregularne piłki. Caska jednak dysponuje lepszym forhendem dłuższym, mniej zawodnym i tym zdobywa przewagę. Gra zamienia się w wymianę piłek, przy czym stroną atakującą jest Czech. Zdobywa seta: 2:6. W drugim Spychale idzie już trochę lepiej. Usiłuje zmieniać długość piłek, ale często piłka grzęźnie w siatce. Walka się wyrównuje. Spychała prowadzi 2:0, ale set jest Caski. 4:6. W następnym secie siły wyrównują się jeszcze bardziej. Po Casce poznać zaległości treningu. Opada z sił. Spychała jest świeższy. Przy stanie 2:5 Spychała rozgrywa się, znajduje w sobie tyle odporności, że jeszcze przy stanie 0:3 wyrównuje i zdobywa w końcu seta 7:5.

Czwarty set jest znów tragiczny. Po przerwie Caska przystępuje do gry świeższy. Prowadzi 2:5. W tym momencie chwycił go skurcz ręki i grę trzeba na parę minut przerwać. Po chwili, z powodu deszczu — znów przerwa. Po drugiej przerwie Spychała wyrównuje i wygrywa drugiego seta 7:5; to zupełnie załamało Caskę. W piątym secie próbuje stawić lekki opór, ale Spychała jest teraz świetnie usposobiony, nie robi żadnych błędów, wygrywa wszystko. Przy stanie 2:0 Czech chce skreczować z powodu bólu nogi. Na prośbę kapitana drużyny czeskiej wytrzymuje jednak do końca z wielkim trudem. Spychała wygrywa seta 6:0. Brawa, całusy, szalony entuzjazm kolonii polskiej. Spychałę zniesiono na rękach z kortu. Jest 3:3. Remis osiągnięty.

Końcowy akord

Mecz Tłoczyński — Hecht nie toczy się już o żadną stawkę. Obaj grają więc spokojnie, demonstrują wysoką klasę. Publiczność przyjmuje grę entuzjastycznie. Sypią się brawa, więcej z nich zbiera Tłoczyński za porywające momenty. Hecht jest regularniejszy Tłoczyński bardzo porywający. Obie strony zdobywają po secie 3:6, 6:4. W trzecim secie Hecht początkowo prowadzi 1:5, 2:3, 3:4, ale Tłoczyński wyrównuje. Siły są zupełnie wyrównane i w tym momencie Hechtowi udaje się jedna piłka, która spadła na stronę przeciwnika po siatce. Tłoczyńskiego natomiast nie udały się dwie piłki i to przesądziło o secie. Jest 4:6. Seta tego jednak mógł zdobyć Tłoczyński. Wobec zapadającego zmroku postanowiono na tym mecz zakończyć.

Opinie swoich i obcych

Kierownik drużyny polskiej p. radca Olchowicz, tak precyzuje swoje wrażenia. Organizatorom meczu mógłbym zarzucić jedynie to, że zapomnieli o święcie sportowym, jakie się obok odbywało. Za dużo tam było muzyki, za gwarno, jak na międzypaństwowy mecz tenisowy. Przeszkadzało to graczom obu stron. Jeśli chodzi o samą grę, to z Czechów podobał mi się najbardziej Hecht. Nie tylko nie podobał się od ostatniego pobytu w Warszawie, ale przeciwnie nawet poprawił się. Jego gra jest regularniejsza. Na drugim miejscu postawiłbym Drobnego. Jest to gracz o wielkiej przyszłości. W tym wieku (ma lat 16) tak znakomicie grającego chłopca jeszcze nie widziałem. Jego drop - shoty, woleje i smecze są na wysokim poziomie. Za dwa lata powinien się znaleźć między najlepszą dziesiątką świata.

Cejnar gracz b. dobry i bardzo skuteczny, ale nie jest zawodnikiem wielkiej klasy. Może pobić niejedną gwiazdę, ale sam nigdy nią nie będzie. Ceska wypadł lepiej, niż w Warszawie. Nie wykracza jednak poza przeciętność.

Z Polaków na pochwałę zasługują wszyscy. Jeśli chodzi o styl — to najładniej zagrał Tłoczyński z Hechtem. Widownia przyjęła jego grę entuzjastycznie. Znakomicie grał Baworowski.

Czesi stwierdzają zgodnie (Hecht), że Baworowski dochodzi do klasy światowej! Hebda w singlu nie wykazał najlepszej formy. Odnosiło się wrażenie, że kondycyjnie nie wytrzymał meczu z Drobnym. Póki grał regularnie było dobrze, jak tylko przeszedł do ataku, a to odpowiadało Drobnemu, — tracił punkty.

W grze podwójnej grał świetnie.

Spychale pękły podczas meczu z Caską wszystkie trzy rakiety. Musiał sobie pożyczyć od Baworowskiego. Długo trwało, zanim się do nowej przyzwyczaił. Swoją ciężką walką i zwycięstwem dowiódł Spychała, że dorósł całkowicie do reprezentacji, zarówno pod względem gry, jak i odporności. Z całego meczu jestem bardzo zadowolony.

Przyjęcie ze strony organizatorów było bardzo miłe. Pierwszy gratulował nam zwycięstwa w pucharze Hecht. Tyle kapitan związkowy.

Dla Polaków, którzy wypełnili dużą część widowni, zwycięstwo było chwilą niezwykle radosną. Graczom gratulował p. radca Hładki, przedstawiciel pana ministra pełnomocnego w Pradze Pappee. Gratulował również p. Bata, który obecny był na końcowych fazach meczu. Wieczorem odbył się bankiet, w którym uczestniczyły obie drużyny. Gracze polscy byli w dniu dzisiejszym zaproszeni do Brna na międzynarodowy turniej, z zaproszenia tego jednak nie skorzystano. Drużyna polska wraca do Warszawy we wtorek rano.

Maur.

Verey może wygrać

Rozmowa z kpt. P. Z. T. W. red. Długoszewskim o starcie w Mediolanie

Kraków, w sierpniu.

W przededniu startu naszych wioślarzy na mistrzostwa Europy rozmawiamy z naszym kapitanem związkowym red. Włodz. Długoszewskim. W krótkiej pogawędce poruszamy kwestię szans na zawodach mediolańskich i ogólną sytuację w wioślarstwie europejskim.

— W tych konkurencjach, gdzie mistrzostwa obesłaliśmy, tj. w jedynce i dwójce, szanse nasze są bardzo duże. Najgroźniejszych naszych konkurentów widziałem po raz ostatni w czerwcu w Berlinie. Startował wtedy zarówno Hasenöhrl, jak i dwójka. Byli, pamiętam, w nienadzwyczajnej formie. Jak mi jednak wiadomo z relacji prasowych, Hasenöhrl poprawił ostatnio znacznie swą formę i jest obecnie lepszy, niż wtedy w Berlinie.

Dwójka niemiecka przegrała ostatnio we Wrocławiu, ale znów ubiegłej niedzieli zdobyła mistrzostwo Niemiec. Wskazuje to na wahającą się formę Niemców. Nasza dwójka natomiast jest bardzo dobra. Trening w osemce podziałał bardzo korzystnie. Myślę, że do walki dojdzie między tymi samymi drużynami, co na ostatnich mistrzostwach w Amsterdamie. Tam wygrali Niemcy przed Włochami i Polską. Francja była czwarta. Teraz trzeba uwzględnić jeszcze własny teren Włochów. Walka będzie bardzo zacięta. Może w nią wmieszać się jeszcze Szwajcaria. Uwzględniwszy jednak to wszystko — mamy duże szanse.

— Verey jest o wiele lepszy, niż w ostatnich latach. Pobyt w CIFW wpłynął na niego korzystnie. Wzmocnił się fizycznie i prowadził regularny tryb życia. Oprócz Hasenöhrla musi jeszcze uważać na Szwajcara Rufliego. Ta trójka rozstrzygnie między sobą mistrzostwo. Szanse innych „jedynkarzy" są mikroskopijne. Z tymi dwoma — Verey może wygrać!

— Czy nie należało wysłać na mistrzostwa liczniejszej drużyny?

— Po meczu z Węgrami okazało się, że poza tymi dwoma osadami nie mamy czego szukać w Mediolanie. Z początkiem sezonu można jeszcze było myśleć o dwójce podwójnej, ale jej porażka na wiosnę we Frankfurcie zadecydowała o tym, że nie pojedzie do Mediolanu. Jakkolwiek nasi startowali wtedy na pożyczonej łodzi, nawet uwzględniwszy to wszystko — nie mają jeszcze szans na mistrzostwach Europy. Owszem, są materiałem bardzo dobrym, zapowiadają się świetnie, ale muszą jeszcze poczekać.

— Po zwycięstwie nad Niemcami w Berlinie liczyliśmy, że ósemka wygra z Węgrami. Forma AZS-u poznańskiego spadła jednak, reszta nie podciągnęła się. Prócz tego musieliśmy wziąć pod uwagę trudności finansowe, które są bardzo duże. Tak dalece, że nie pojechał nikt ze Związku, ani nawet kapitan związkowy. Na koszt Związku pojechali jedynie i wyłącznie zawodnicy. (Prezesi wyjechali na koszt własny — przyp. red.).

— Jak powinna wypaść reszta biegów?

— Poza dwoma biegami, które już omówiłem, w ósemkach bezwzględnie wygrają Niemcy, którzy prawdopodobnie wygrają też i czwórki ze sternikiem. W czwórce bez sternika natrafią na silną konkurencję Szwajcarii. Doskonałą osadę mają też Niemcy w dwójce bez sternika. Jest to klasa, jakiej dawno nie oglądaliśmy w Europie. Para Ekstein — Stelzer pokonała o kilka długości mistrzów olimpijskich i jest bez konkurencji. W dwójce podwójnej przybywa jeszcze konkurencja Włochów, gdyż niemiecka osada olimpijska w tej konkurencji została rozbita. Z całości przebija jasno, że mistrzostwa w Mediolanie stać będą pod znakiem supremacji Niemców. (rg).



HASENÖHRL (Niemcy) *dawny Austriak, będzie w Mediolanie najgroźniejszym konkurentem Vereya*



ZESPÓŁ PŁYWAKÓW P. Z. L. *wygrał wyścig Wilanów — Warszawa. Kierownik sekcji pływ. p. Mecina (x) na czele*



CRACOVIA ZDOBYWA PIERWSZY PUNKT *na meczu z Polonią 2:2. Sztrauch kapituluje przed strzałem Korbasa*

Gdzież są ci młodzi?...

Poprzednich lat wycieczki na korty WLTK, podczas turnieju o puchar młodych były bardzo miłe. Od rana do wieczora panował tam ruch ożywiony, liczna młodzież walczyła o lepsze jutro tenisu polskiego. Bywały lata, że turniej gromadził 30—40 zawodników i rywalizowali w nim nie tylko chłopcy.

Wybieramy się na korty po południu. Nieprzyjemna niespodzianka: na korcie ani jednego młodzika! Czytamy kartkę wywieszoną na drzwiach klubowego domku. Mówi ona bardzo wiele...

„Po południu żadnych rozgrywek nie ma i uczestnicy zechcą po południu nie przychodzić".

„Nie przychodzić", podkreślone grubą kreską.

Aha... to znaczy, niech młodzież lepiej idzie do kina, na spacer — czy gdzie chce — ale... niech nie przeszkadza starszym...

Napis taki daje dużo do myślenia. Możnaby pomyśleć, że cały ten turniej jest tylko koniecznym balastem.

Z kapitanem Suchorzewskim, delegatem PUWF-u do PZLT. zamieniliśmy spojrzenia, zrozumieliśmy się. Przeglądamy listę 15-tu zgłoszeń. Okazuje się, że w turnieju nie bierze udziału ani jeden uczestnik obozu treningowego dla młodzików, który odbył się w pierwszej połowie sierpnia.

Dlaczego?... Zaczeliśmy się zastanawiać. Czy może termin jest nie odpowiedni. A może związek otacza turniej młodych zbyt małą opieką i nie stara się przeprowadzić należnej propagandy wśród klubów?

Delegat PUWF-u coś zanotował w karneciku i powiedział:

— Trzeba będzie tę sprawę poruszyć w zarządzie związku!

Gdzie leży przyczyna zła? Naszym zdaniem, przede wszystkim w nieodpowiednim terminie. W końcu sierpnia młodzież szkolna nie przebywa w Warszawie, korzysta z ostatnich dni wakacji. Poza tym puste kieszenie najmłodszych zawodników i klubów na pewno nie wpływają dodatnio na frekwencję. Jeśli w przyszłości PUWF i związek nie przyjdą jakoś tym najmłodszym turniejowcom z pomocą, pożyteczna impreza skona... bo... już teraz dogorywa!

Sądzimy, że w przyszłości należałoby wejść w kontakt z klubami szkolnymi i ewentualnie organizować turniej młodych zaraz po zakończeniu roku szkolnego. Względnie uzgodnić jego termin z dorocznym obozem juniorów, organizowanym przez PZLT.

Okólnik PZLT rozesłany klubom na początku sezonu, zawiera instrukcje jak należy roztoczyć opiekę nad młodzieżą. Mówi się w nim, że każdy z seniorów w klubie powinien mieć pod swą opieką — juniora. Zaszczytem dla takiego „mecenasa" winny być dobre postępy jego wychowanka. Niestety, okazuje się, że w Polsce nie ma takich „mecenasów", bo jeśliby byli to na pewno postaraliby się aby ich pupilkowie mogli wziąć udział w dorocznym turnieju dla najmłodszej gwardii.

A jeśli dodamy, że w tym roku turniej dla juniorów — organizowany w poprzednich latach przez łódzki WIME został również odwołany, to musimy z żalem stwierdzić, że wychowanie najmłodszych kadr tenisowych pozostawia dużo do życzenia.

K. G.

WYNIKI

W piątek rozegrano ćwierćfinały:

Philip (Lwów) pokonał Lewandowskiego (Wadowice).

Sioda (Bydgoszcz) — Wodzińskiego (Warszawa) 6:2, 6:1.

Olszowski (Warszawa) — Kruszewskiego (Warszawa) 6:2, 6:1.

Dubniak (Warszawa) — Świtałę (Łomża) 6:3, 8:10, 6:2.

Do półfinału zakwalifikowali się zatem Philip, Sioda, Olszowski i Dubniak.

W grach podwójnych do półfinałów zakwalifikowały się pary: Sioda — Tomaszewski, Zaleski — Ożarowski, Dubniak — Śmiechowski, Grabiański — Olszewski.

●

W PÓŁFINAŁACH TURNIEJU MŁODYCH o puchar dyr. Regulskiego, wyniki były następujące: w grze pojedynczej: Sioda — Filip 6:1, 6:2; Olszowski — Dubniak 6:3; 6:3; w grze podwójnej: Sioda, Tomaszewski — Zalewski, Ożarowski 6:1; 6:0; Drabiański, Olszowski — Dubniak, Śmiechowski 6:3; 6:2.

Finały odbędą się na kortach WLTK w niedzielę o godz. 15-ej.

W finale Sioda wygrał z Olszowskim 3:6, 9:7, 6:2. Poziom słaby gorszy niż w latach poprzednich. Sioda jest nieźle zaawansowany technicznie; natomiast taktycznie lepszy Olszowski.

W finale gry podwójnej para Sioda, Tomaszewski wygrała z parą Olszowski, Grabiański 6:3, 6:2.

Podczas finałów nie był obecny nikt z zarządu PZLT. Jakkolwiek związek ten posiada specjalnego referenta dla spraw juniorów. Nie był również obecny dyr Regulski — ofiarodawca nagrody.

Jan Erdman

Tradycji stało się zadość

Fiasko naszych sprinterów w Amsterdamie

AMSTERDAM, 27.8. — Tel. wł. — Start torowców polskich na mistrzostwach świata zakończył się oczekiwaną porażką. Kupczak i Jędrzejewski zostali pokonani w przedbiegach i biegach pocieszenia, odpadając tym samym od dalszej konkurencji. Kupczak wylosował przedbieg, w którym poza słabym Tickterem (Anglia) brał udział mistrz Włoch Loatti. Włoch z miejsca objął prowadzenie na 300 mtr. przed metą zluzował go Polak i rozpoczął na 400 m. finisz. Przez niespodziewany zryw Kupczak zyskuje 4 długości. Odległość ta jednak zmniejsza się systematycznie w miarę zbliżania do mety. Jeszcze na wirażu Kupczak jest o dwie długości na przedzie ale na prostej traci siły i już nie może się oprzeć atakowi. Loatti mija go na 12 m. przed metą ciągnąc za sobą Anglika. Na mecie zwycięzca dzieli pełne trzy długości maszyny. Czas Loattiego 12.8 sek.

W repesażu Kupczak trafia znowu do serii złożonej z trzech zawodników. Towarzyszami [illegible] tym razem Duńczyk Brask-Andersen i reprezentant imperium brytyjskiego, pochodzący aż z Bombay — Malcolm. Na 280 m. przed metą [illegible] Malcolm probuje ucieczki. Jego wczesny finisz zrywa Kupczaka do pościgu. Kupczak momentalnie dochodzi Anglika ale nie decyduje się na przejęcie inicjatywy. Ponieważ zalecono mu pilnować Duńczyka, więc Polak czuje się nieswojo mając go za sobą. Duńczyk dochodzi za chwilę Kupczaka, [illegible] między przeciwnikami i spycha w ten sposób Polaka na trzecią pozycję.

[illegible] Kupczak wychodzi na prostą o długość za Andersonem i odległości tej nie jest już w stanie odrobić. Malcolm [illegible]

Jędrzejewski w przedbiegu spotkał się z mistrzem Danii Chrystianem Nielsenem i mistrzem Czechosłowacji Jungiem. Po przeciwnikach [illegible] Czecha na wirażu [illegible] Duńczyk na lepszy finisz, zwycięża [illegible] Jędrzejewski.

W repesażu Jędrzejewski otrzymuje za przeciwnika mistrza Niemiec Schorna. Po drugiej walce o prowadzenie na czoło wysuwa się Schorn. Na 300 m. przed metą Jędrzejowski [illegible]

Do półfinałów mistrzostw zawodowców doszło aż trzech Holendrów: Vijver (zeszłoroczny mistrz), Ooms i Derksen oraz jako jedyny z obcych Włoch Loatti.

W sprincie zawodowców do półfinału doszli [illegible] mistrz świata Scherens (Belgia), Van Vliet (Holandia), Gerardin (Francja) i Richter (Niemcy).

●

Szosowcy nasi przyjechali wczoraj wieczorem do Amsterdamu [illegible] Do miasteczka Valkenburg, gdzie odbędą się wyścigi szosowe o mistrz. świata, jadą Polacy w poniedziałek.

AMSTERDAM, 28.8. — Tel. wł. — Jest coś tragicznego w tej historii Scherensa! 6 razy z rzędu był kolarskim mistrzem sprintu. Zdobywał tytuły z łatwością, które tym snadniej można nazwać dziecinną, że drobny jest i szczupły jak 15-letni chłopiec.

Zarzucano mu, że zwycięża nie szybkością tylko końcowym zrywem, że nauczył się, jak szuler karciany, jednej sztuczki i trickiem tym bez przerwy i bez końca bije swych przeciwników.

Scherens nie zaprzeczał, ale na złość pojechał w roku zeszłym w decydującym biegu w pierwszej pozycji, wyrzucił swego rywala Holendra Van Vlieta o dwie długości do tyłu.

Teraz nie można było kwestionować: Belg był fenomenem. Belg był genialny!

PECH SCHERENSA

Do amsterdamskich, siódmych z rzędu mistrzostw Scherens szykował się specjalnie starannie, bo walka tutaj będzie nadzwyczaj trudna i żadnego tytułu nie oddadzą Holendrzy za darmo i oto na 3 tygodnie przed tym spotkaniem Scherens rozbija się. Głowa i udo we krwi. Szpital. Bandaż.

— Czy będę mógł startować na mistrzostwach świata?

Lekarze nie wiedzą. Ale Scherens odpowiada za nich: będą, bo muszę. I startuje. W przedbiegach z jedną ręką wygrywa z Englem (Niemcy) potem eliminuje Micharda i Gerardina, — dwu najszybszych Francuzów.

W finale spotyka się znów z Van Vlietem. Tak jak w roku zeszłym. Tylko, że tym razem Holender jest starszy, silniejszy, bardziej doświadczony, a niemniej — szybki.

TRAGICZNY FINAŁ

Pierwszy bieg wygrał Van Vliet, w drugim zwyciężył Scherens. Szanse stoją na remis.

Vlietowi ustawia maszynę stary mistrz Schilling, którego wiedza jest równie wielka jak tusza. 25 tys. widzów życzy mu zwycięstwa.

Scherens jest b. zdenerwowany, co chwila liże językiem spieczone wargi. Gorączka po zastrzykach przeciwtężcowych daje mu się coraz bardziej we znaki. Jest chory.

Sięga do urny. Wyciągnął numer 1. — Prowadzenie.

Macha ręką. Jest już zrezygnowany. Zawiązuje kask, odciąga paski przy pedałach, ale wie, że to nie ma sensu, że nie wygra. Nie może wygrać. Rusza. Prowadzi. Na 220 metrów przed metą rozpoczyna finisz. Ma dwie długości przewagi. W tej chwili rozumie, że wysiłek jego jest bezskuteczny. Czuje, że jeszcze chwila, a zdarzy mu się wypadek. Jak w Antwerpii. Jedzie bez przekonania, bez wiary na pół siły. Przegrywa. Na mecie jest o półtora długości za Van Vlietem.

Scherens został zdetronizowany. Nie nastała na swój los. I tak przecież obchodził się z nim łaskawie, pozwalając na ustanowienie 6-krotnej serii.

Kapłani w UCI. dają Holendrowi białą koszulkę. Niewątpliwie dobrze zapracowane odznaczenie. Van Vliet jest od 2 lat najlepszym po Scherensie kolarzem świata. Ma młodość i szybkość. (Uzyskał najlepszy czas mistrzostw 11,6 sek.). Ma talent i siły. Jest zawodnikiem doskonałym, ale mniej rafinowanym. Brutalniejszym od Belga. Jest tylko wspaniałą maszyną, wprawiającą w ruch rower. Trzecie miejsce przypadło Richterowi (N), który w dwu biegach pewnie rozprawił się z wakacyjną formą Gerardina.

DRUGI TRIUMF HOLENDRÓW

Pół godziny przedtem sędziowie włożyli mistrzowską koszulkę na barki Van der Vijvera. Powtórzył on swój sukces zeszłoroczny nie natrafiając w finale na poważniejszy opór. Mistrz Włoch — Loatty jest tylko odrobinę wolniejszy, ale za to o całe niebo mniej odporny nerwowo. Dwa biegi wystarczyły w finale, by Van der Vijver został mistrzem amatorskim świata, a Loatty ocierał ukradkiem łzy.

Dzień dzisiejszy jest więc wielkim świętem sportu holenderskiego. Oba tytuły w sprincie pozostały w tym kraju. Mało tego: trzecie i czwarte miejsce wśród amatorów zajeli również Holendrzy. Na dobrą sprawę mistrz Van der Vijver napracował się z młodym rodakiem Derksenem więcej niż z Loattym.

POLSKA PODTRZYMUJE KANDYDATURĘ DO MISTRZOSTW ŚWIATA

Jeszcze kilka słów o sprawach polskich. Nasi reprezentanci, Kupczak i Jędrzejewski odpadli już w pierwszej rundzie.

Kupczak nie przełamał tradycyi ostatnich lat, nie dlatego, że jest złym kolarzem. Był on przede wszystkim nieprzygotowany psychicznie do międzynarodowych walk. Kiedy znalazł się na starcie — był już tylko kłębkiem nerwów. Skalp pokonanego w repesażu Hindusa staje się miłą pamiątką pierwszego niefortunnego startu Polaka za granicą.

Jędrzejowski wypadł w Amsterdamie jeśli nie lepiej to w każdym razie nie gorzej od mistrza Polski. Jest to sprawdzian jego ambicji, a dla Kupczaka — zachęta do pokazania prawdziwych umiejętności. Wydaje się na przykład, że bardzo dobrze zrobiłby obu sprinterom start w Niemczech w drodze powrotnej z mistrzostw.

Kierownik ekspedycji, p. Franciszek Szymczyk stał przed niewdzięcznym zadaniem odwołania mistrzostw świata 1941 ofiarowanych Polsce.

Delegat nasz nie wypełnił tego zadania. Przeciwnie. Na pytanie kongresu wyjaśnił, że Polska zatrzymuje nadal mandat organizacyjny a ostatecznej odpowiedzi udzieli dopiero na zebraniu Federacji w lutym 1939. Wobec tego Belgowie wstrzymali się z wystawieniem swojej kontrkandydatury.

Pan Szymczyk działał według instrukcji Związku Kolarskiego.

Czyżby Związek Kolarski chciał wypowiedzieć posłuszeństwo najwyższej władzy i organizować zawody **wbrew zakazowi Z. Z.** Byłoby to po niedawnej publicznej pochwale czarną niewdzięcznością w stosunku do zarządu Z. Z.

W tej chwili odbywają się na torze przedbiegi steyerów. Motory stukają niemiłosiernie i hałasem usiłuja wzbudzić zainteresowanie dla nieciekawego przedbiegu zawodów.

Tylko przez chwilę dreszcz przejął publiczność, kiedy wczoraj Kraus (Luksemburg), Canazza (Włochy) i Meuleman (Belgia) zderzyli sie w tempie 75 km i przekoziołkowali w wirażu. Meuleman i jego leader Philippe poszli do szpitala. Kraus leży w bandażach.

Mogło być gorzej.

Wyniki

Pierwszy półfinał mistrzostw zawodowców: 1) Scherens (B) 12,4, 2) Gerardin (Fr) o długość. Drugi bieg: 1) Scherens 12,6, 2) Gerardin o pół koła.

Drugi półfinał: pierwszy bieg: 1) Richter (Niem.) 12, 2) Van Vliet (Hol.) o trzy długości. Drugi bieg: 1) Van Vliet 11,6 rekord mistrzostw, 2) Richter (N) o koło. Trzeci bieg: 1) Van Vliet 12,4, 2) Richter o dwie długości.

Finał: 1) bieg Van Vliet (Hol.) 12 sek., 2) Scherens (Belg.) o 4 długości. Scherens prowadzi do 200 m przed metą, tu Holender rozpoczyna finisz i ucieka o trzy długości, a Belg nie może się do niego zbliżyć i na prostej rezygnuje z finiszu.

Drugi bieg: 1) Scherens 12 sek., 2) Van Vliet o koło. Tym razem Scherens nie puszcza przeciwnika tak daleko. Na wirażu dochodzi Holendrowi do suportu, a na prostej ostatnim zrywem wygrywa.

Trzeci bieg: 1) Van Vliet 11,8, 2) Scherens o półtorej długości. Wobec tego mistrzem świata został Van Vliet (Hol.), 2) Scherens.

W walce o trzecie miejsce Niemiec Richter pokonał dwukrotnie w czasie 12 i 12,2 Francuza Gerardina.

Amatorzy — półfinały: Van der Vijver (Hol.) potrzebuje aż trzech biegów, żeby wyeliminować swego rodaka Derksena. W drugim półfinale Loatty dwa razy wygrywa z wicemistrzem Holandii Oomsem. W finale Van der Vijver w dwóch biegach rozprawia się z Loatty, uzyskując czasy 12 i 12,2 sek. Trzecie miejsce wśród amatorów zdobywa Derksen przed Oomsem (Hol.).

Każdy może zdobyć wielką premię

800 zł

zgadując wynik meczu Polska—Niemcy

Lista nagród

I NAGRODA — 800 złotych gotówką

II NAGRODA — Bilet 3 kl. (koleją) do Warszawy i z powrotem oraz miejsce na trybunie na mecz Polska — Jugosławia dn. 25.IX.

Jest to nagroda Polskiego Związku Piłki Nożnej

III NAGRODA — para butów footbalowych.

IV NAGRODA — półroczna prenumerata Przeglądu Sportowego.

5 nagród w postaci wytwornych kasetek kosmetycznych.

15 nagród książkowych, w tym pierwsza polska powieść sportowa „Wielka Gra".

Warunki

a) Zasadniczym warunkiem zdobycia nagrody 800 złotych jest trafne wskazanie końcowego wyniku meczu z Niemcami.

b) Jeżeli odpowiedź trafną zawierać będzie kilka kuponów, o zdobyciu nagrody rozstrzygnie trafna odpowiedź na pytanie drugie w kuponie, a gdy i to nie wystarczy — na pytanie trzecie.

c) Gdyby mimo tej eliminacji znalazło się kilka kuponów zawierających trafne odpowiedzi na wszystkie trzy punkty kuponu — o przyznaniu nagrody 800 złotych zadecyduje losowanie.

d) Jeżeli nikt z uczestników nie wskaże końcowego wyniku meczu nagroda 800 zł powiększy premię konkursu następnego.

Termin nadsyłania kuponów upływa w piątek dn. 16.IX.

Adresować je trzeba:

Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11

Podobnie jak w poprzednich naszych konkursach, cały dochód z wpisowego za kupony zasili Fundusz Olimpijski.

Kupon E

Konkurs na Fundusz Olimpijski

załączyć znaczek pocztowy **wartości 50 groszy**

i wysłać pod adr. Polski Komitet Olimpijski Warszawa, Wiejska 11.

JAKI BĘDZIE WYNIK MECZU

Polska -- Niemcy

dnia 18.IX. w Kamienicy

1. Wygra
(remis)
Polska Niemcy
(skreślić niepotrzebne)

w stosunku . . . . . .

(Przy typowaniu remisu skreślić słowo wygra)

2. Do przerwy prowadzi
(remis)
Polska. Niemcy
(niepotrzebne skreślić)

w stosunku . . . . . .

3. Pierwszą bramkę strzeli
Polska. Niemcy
(niepotrzebne skreślić)

Imię i nazwisko:

....

Adres:

....

Niemcy zwyciężają Szwecję 108:100 p.

Nowy rekord świata w młocie. Wspaniałe wyniki we wszystkich konkurencjach

(Telefonem od własnego korespondenta)

Sztokholm, 28. 8. — Tel. wł. — Spotkanie Niemiec i Szwecji dwu najsilniejszych państw na kontynencie miało przebieg niezwykle dramatyczny. W pierwszym szarym i zadeszczonym dniu, gdy zawodnicy walczyć musieli z przeciwnym wiatrem i szerokimi roz lewiskami kałuż była już chwila, w której **Szwedzi prowadzili 15 punktami.** Było to po trzech wielkich triumfach szwedzkich. Przede wszystkim na 1500 m, gdzie obaj Szwedzi wziąwszy z miejsca ostre tempo mordowali Meihosa tak, że nie miał już sił do walki na finiszu. Drugi sukces — w dysku — przypadł Szwedom po ciężkiej walce. Dość rzec, że różnica między zwycięzcą a ostatnim zawodnikiem wynosiła 73 cm i że Hedvall dopiero ostatnim rzutem wysunął się z trzeciego miejsca na pierwsze!

Wreszcie bieg na 110 przez płotki był trzecim wielkim szwedzkim triumfem dnia. Nilson na ostatnich pięciu metrach wysunął się o kilka cm przed Kumpmana i zajął drugie miejsce.

Szanse opadają

Od tej chwili jednak szwedzkie aktywa poczęły maleć. Rzutem w tyczce przewyższył samego siebie i chociaż Kordaczek w trójskoku nie dopisał udało się Niemcom zakończyć ten dzień handicapem zaledwie 2 punktów. A to dzięki podwójnemu zwycięstwu w młocie (drugi rekord świata w ciągu ostatnich ośmiu dni) i triumfowi Syringa na 10 tys. m (przy pięknym 500 metrowym finiszu po 9000 m. ciężkiej walki ze Szwedami), no i sztafecie 4×100.

Niemcy wyzyskują wszystkie atuty

Program drugiego dnia dawał Niemcom do ręki więcej atutów. Wykorzystali oni wszystkie. Bieg na 400 m. był taktycznie źle przeprowadzony przez Szweda Wachenfeldta, który wziął z początku zbyt ostre tempo, tak że na finiszu nie miał sił, do walki nawet z drugim Niemcem Linhoffem. 18 cm. dały Attervallowi zwycięstwo w oszczepie, ale przegrana Niemców w skoku w dal pozwoliła im wyprzedzić Szwecję o pięć punktów.

W następnej konkurencji w biegu na 400 przez płotki Holling zaskoczył swym spurtem Szwedów i zwyciężył w czasie **lepszym od rekordu Niemiec.**

Fałszywy rachunek

O zwycięstwie gości zadecydował jednak bieg na 200 m, który miał być pozycją szwedzką. Szwed Strandberg pierwsze 100 pobiegł fatalnie i zupełnie wyczerpany próbą dognania Scheuringa omal nie oddał Niemcom drugiego miejsca. Tymczasem rozpoczęta kula wykazała, jak się tego spodziewano pełną przewagę Niemiec. Mimo zwycięstwa Larssona na 3 tys. m. dystans między państwami powiększył się do 13 punktów.

Przesądzona sprawa

W tym dopiero momencie (do końca brakowało tylko 3 konkurencji) zwycięstwo Niemców stało się pewne. Wobec murowanego zwycięstwa Niemców w sztafecie 4×400 która miała zakończyć zawody, nikt już nie pomógł Szwedom podwójny sukces na 5 tys. m. gdzie Eitel zaciętą walkę z Jonssonem przypłacił na ostatnich metrach utratą drugiego miejsca.

W czwartym meczu lekkoatletycznym między Niemcami a Szwecją zwyciężyły po raz pierwszy Niemcy 108:100 punktów. (Ltn.).

WYNIKI

SOBOTA: 100 m — 1) Strandberg (Szwecja) 10,7, 2) Kersch (Niemcy) 10.9, 3) Hornberger (N) 10.9, 4) Lindgren (Sz.). 1500 m — Jansson (Sz.) 3:54.8. 110 m przez płotki — 1) Lidman (Sz.) 14.6, 2) Nilsson (Sz.) 15,2, 3) Kumpmann (N) 15.2. Rzut dyskiem — 1) Hedvall (Sz.) 49.69, 2) Bergh (Sz.) 49,65, 3) Lampert (N) 49.31. Skok o tyczce — 1) Sutter (N) 4.05, 2) Hartmann (N) 4.00, 3) Ljungberg (Sz.) 4.00. 800 m — 1) Harbig (N) 1:52.5, 2) Andersson (Sz.) 1:53,5, 3) Mässon (Sz.) 1:53,7.

Rzut młotem — 1) Blask (N) 59 (rekord światowy), 2) Hein (N) 56.91, 3) Malmbrand (Sz.) 52.41. Trójskok — 1) Andersson (Sz.) 14.91, 2) Kotratschek (N) 14.66, 3) Woellner (N) 14.48. 10.000 m — 1) Syring (N) 30:54.2, 2) Tillmann (Sz.) 31:04, 3) Larsson (Sz.) 31:07.8. Sztafeta 4x100 m — 1) Niemcy 41,2, 2) Szwecja 41,7.

NIEDZIELA: 400 m — 1) Harbig (N) 47,4, 2) Linnhoff (N) 48, 3) Wachenfeld (Sz.) 48.7. 400 m przez płotki — 1) Hoelling (N) 53,1, 2) Areskoug (Sz.) 53,7, 3) Glaw (N) wynik Hoellinga jest nowym rekordem Niemiec. Skok w dal — 1) Long (N) 7.51, 2) Stenquist (Sz) 7,35, 3) Leichum (N) 7.28. Rzut oszczepem — 1) Attervall (Sz.) 71.18, 2) Stoeck (N) 71, 3) Gerdes (N) 69.46. 200 m — 1) Scheuring (N) 21.4, 2) Strandberg (Sz.) 21,6.

Rzut kulą — 1) Woellke (N) 16.52, 2) Stoeck (N) 15.83, 3) Bergh (Sz.) 15.65. 3.000 m z przeszkodami — 1) Larsson (Sz.) 9:10,8 (nowy rekord Szwecji). 2) Kaindl (N) 9:18, 3) Johansson (Sz.) 9:26,8. 5.000 m — 1) Jonsson (Sz.) 14:46.8, 2) A. Jansson (Sz.) 14:47, 3) Eitel (N) 14:48. Skok wzwyż — 1) Lundquist (Sz.) 196, 2) Weinkoetz (N) 193, 3) Oedmark (Sz.) 193. Sztafeta 4x400 m — 1) Niemcy 3:13.6, 2) Szwecja 3:16,6.

Odpowiedzi Redakcji

P. R. Goldberg, Wilno. Najdłuższy skok należy do Marusarza St. — Rekordów oficjalnych nie ustala się. Jest to przywiązane do skoczni. Długość znaczy ślad lądowania na śniegu. Notę za styl ustalaja 3 sędziowie, biorąc pod uwagę: odbicie, lot w powietrzu, lądowanie. Stąd wynika przeciętna.

P. Wit. Herm. W porządku. Składu podać nie możemy, gdyż sami Niemcy nie znają go nawet w przybliżeniu.

P. O. B. Łódź. Na zmianie pałeczki zyskuje się czas, a nie traci. Przecież biegacz jest już w ruchu gdy ją otrzymuje. Właśnie technika zmiany (najwieksza możliwa szybkość) decyduje o polepszeniu wyniku. Red. Süssermann.

Prenumerator z Gródka Jag. Wymienione egzemplarze i roczniki posiadamy. Cena: 20 gr egz. i zł 8.— rocznik, plus koszta przesyłki. Należność trzeba wpłacić z góry na PKO. konto Nr 13120.

P. J. W., Bieżanów. Jak wyżej.

P. Stary S., Gdynia. Wbrew temu co Pan pisze — sprawozdanie było zamieszczone, podobnie jak stale notujemy ważniejsze wyniki bokserskie. Kroniki drobnych wydarzeń prowadzić nie możemy.

P. J. M. Chrapoń. Można nadesłać dowolną ilość kuponów, byle tylko do każdego dołączono 50 gr wpisowego w znaczkach. Nie trzeba być prenumeratorem.

P. Zabolicki, Łódź. Działu tego od dłuższego czasu nie prowadzimy, gdyż wykracza on poza ramy, które wytknęliśmy sobie. Przyczyny są zrozumiałe. Żałujemy, iż nie możemy zadowolić Pana.

P. P. Oblong Antoni, Mysłowice i Zimmermann Jan, Przemyślany nadesłali kupony konkursowe bez wpisowego. Kupony zostały skasowane.

P. Łapczyński Leopold, Kranisk. Jedna osoba może nadesłać dowolną ilość kuponów z dołączeniem wpisowego 50 gr od każdego kuponu. Nagrody otrzymać może oczywiście każdy trafny kupon. Uczestnikiem konkursu może być nie tylko prenumerator, ale każdy czytelnik naszego pisma. Kupony zostały zarejestrowane.

P. Jankowiak Wacław, Poznań. Kupony można wycnać z kolejnych numerów Przeglądu Sportowego i wysłać kilka sztuk łącznie, do każdego wpisowe 50 gr w znaczkach pocztowych.

P. B. Ch., Wilno. Odpowiedź na dwa lata na przód nie miałaby wartości realnej. Zarówno ceny biletów kolejowych, jak paszportu i utrzymania mają ulec wielkiej zmianie. Z całą pewnością będą zbiorowe wycieczki. Sądząc dzisiaj około 700 — 800 złotych.

Stały Czytelnik, Łódź. Uwaga słuszna. Pominięcie — niezrozumiałe. Opinię swoją wyrazimy w specjalnym artykule.

Zwolennik „Raz - dwa - trzy". Tempo życia sportowego w Polsce rośnie. Jest coraz więcej wielkich wydarzeń. Musimy obsługiwać przede wszystkim sport krajowy, na szczegóły zagraniczne brak miejsca. Imprezy o zasięgu światowym omawiamy w specjalnych korespondencjach. Listy i tabele o których mowa zamieszczamy i to nawet częściej. Widocznie nie czyta Pan pisma stale.

P. A. B. z Bydgoszczy. Można; 40 groszy.

P. I. Mich. Krynica. Nie startował wprawdzie sam, ale uwagi są trafne.

Epilog mistrzostw Polski w Poznaniu i Łodzi

Sztafety—pięciobój

POZNAŃ, 28.8. — Tel. wł. — W niedzielę rozegrano w Poznaniu mistrzostwa Polski w biegu sztafet męskich. W sztafecie olimpijskiej startowały 4 zespoły. Zwyciężyły Orlęta z Dęblina w składzie Olszyna, Janik, Nowak i Gąssowski, ustanawiając nowy rekord Polski w czasie 3.23.8, lepszy od starego rekordu o 1.4 sek, 2) Warszawianka, 3) AZS Poznań.

Na drugim miejscu bieg ukończyła stołeczna Polonia w czasie 3.32.8, lecz została zdyskwalifikowana za przedwczesną zmianę pałeczki na ostatniej zmianie. Do 850 m prowadził AZS dzięki dobremu biegowi Popka i Sokołowskiego. Później Gąssowski minął Kubickiego, wychodząc na pierwsze miejsce. AZS spadł natomiast na czwarte miejsce, minęły go bowiem Polonia i Warszawianka, które cały czas walczyły między sobą.

Do sztafety 3 x 1000 stanęło 7 zespołów. Zwyciężyła Polonia, która prowadziła od startu do mety. Walka rozegrała się o drugie miejsce pomiędzy Cracovią i HCP. Soidan pięknym biegiem wyprowadził Cracovię na drugie miejsce, Gąssowski natomiast zepchnął HCP na czwarte miejsce, mijając Świnarskiego, wyczerpanego walką z Soidanem.

Pierwsza Polonia (Herman, Wnecki i Osiecki) 7.50.6, 2) Cracovia 7.57.4, 3) Orlęta 8.06, 4) HCP, 5) ŁKS, 6) Warszawianka, 7) Warta.

W eliminacji chodu na 10 m startowało tylko trzech zawodników. Po dwu okrążeniach zrezygnował Marynowski. Zwyciężył Czech Zw. Strz. Katowice w cz. 53.17.8, 2) Piaskowski HCP 64.02.

10-cio bój został odwołany z powodu rzekomego braku zgłoszeń. Okazało się jednak, że zgłoszenia były, o czym organizatorzy nie wiedzieli, gdyż były one w mieszkaniu bawiącego na wakacjach prezesa POZLA. Gdy to niedopatrzenie spostrzeżono, puszczono w ruch wszystkie sprężyny, lecz to 10-cio boju nie uratowało. Do 10-cio boju byli zgłoszeni: Gierutto i Fiedoruk (Warszawianka), Gdyc (Orkan Warszawa) i Małecki BEFKA (Krotoszyn).

Sztafeta Orląt usiłowała w sobotę pobić rekord klubowy w sztafecie 4 x 100 m. Próba się jednak nie powiodła, gdyż zespół w składzie: Nowak, Jani, Olszyna i Gąssowski uzyskał czas 44.7. Rekord wynosi 43.8 i należy do Warszawianki. Próba Gąssowskiego pobicia rekodu na 300 m również się nie powiodła, gdyż uzyskał on czas 35.9, o 0.2 sek. gorszy od rekordu Duneckiego.

Rekord świata Walasiewiczówny

ŁÓDŹ, 28.8. — Tel. wł. — Do pięcioboju pań o mistrzostwo Polski stanęło na starcie 11 zawodniczek: Walasiewiczówna, Flakowiczówna, Balcerakówna, Wenclówna, Kałużowa, Ziółkówna, Kriegerówna, Maciejczanka, Słomczewska, Łarzewska i Kamińska.

Walasiewiczówna była faworytką. Gdyby nie pechowy skok wzwyż i słaby wynik, jak na nią, w kuli rekord świata Gizeli Mauermajer 377 punktów padłby z pewnością. Walasiewiczówna zdobyła 341 p.!

Jej popisowym numerem był skok wdal, w którym pobiła rekord świata. Skoczyła 604 cm o 2 cm lepiej od własnego nieoficjalnego rekordu świata. Ciekawe, że rekordowy ten skok wypadł się Walasiewiczównie „na złość". Jeden z jej skoków wynosi ok. 5 m 70 cm. Sędzia, mierzący skoki, nie bardzo dokładnie wiedział, jak go odmierzyć. Po prostu zagapił się. Była dyskusja; poproszono Walasiewiczównę, by powtórzyła skok, nie chciała się zgodzić, dopiero pod wpływem namowy skoczyła ze złością i skoczyła 604 cm!

Pechowo skakała natomiast wzwyż. Rzuciła poprzeczkę przy 1.34 m i była dopiero czwarta z wynikiem 1.29. W kuli brakowało jej 15 cm do 10 m.

Wyniki: 100 m — Walasiewiczówna 12, Kałużowa 12.8, Słomczewska 13.2; — skok wdal Walasiewiczówna 604, Słomczewska 529, Wenclówna 511 — skok wzwyż Słomczewska, Balcerkówna, Wenclówna 134, Walasiewiczówna 129 — kula Flakowiczówna 12.39, Kriegerówna 10.57, Walasiewiczówna 985.

Oszczep rozegrany wśród ciemności: Walasiewiczówna 36.46, Flakowiczówna 33.54, Balcerkiewiczówna 31.63.

Punktacja sumaryczna: Walasiewiczówna 341 p., Flakowiczówna 256, Słomczewska 205, Wenclówna 185, Kriegerówna 183.

Poza tym odbyły się dwie sztafety o mistrzostwo Polski, które przyniosły dwa tytuły zawodniczkom stadionu Chorzowa. Sztafeta 200 + 80 + 60 m miała przebieg emocjonujący i zakończyła się niespodziewanym zwycięstwem Stadionu 60.4 o 1/10 sek. lepiej od Warszawianki. Sztafeta Stadionu biegła w składzie: Ziółkówna, Ieszczokówna, Dabielówna i Kałużowa.

W drugiej sztafecie 100 + 100 + 200 + 800 m zwycięstwo Stadionu było bardziej przekonywujące. Czas 3.31.8. Drugie miejsce IKP 3.38, 2) Zjednoczone, 4) Warszawianka.

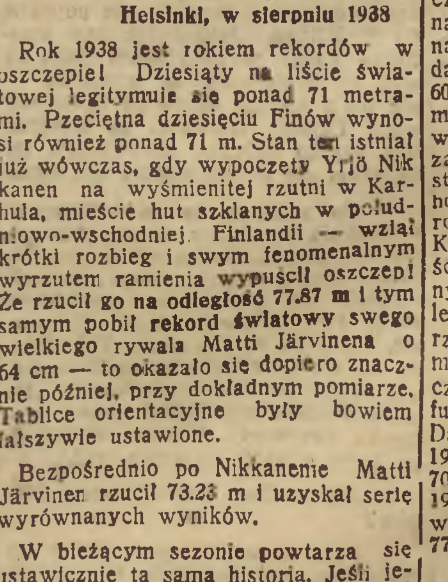
Poza tym odbyły się biegi męskie 100 m, wygrał Kriger 11 sek., nowy rekord okręgu łódzkiego, 1500 m wygrał Nowakowski 4.17.2.

Białystocki Klub Tenisowy w klasie A

BIAŁYSTOK, 28.8. — Tel. wł. — W niedzielę zakończył się w Białymstoku finałowy mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski w klasie B pomiędzy lubelską Unią, a Białostockim Klubem Tenisowym. Zwyciężył Białostocki K. T. 7:1, kwalifikując się do klasy A.

Nikkanen --- 77.87 oszczepem

Rekord światowy 23-letniego Fina



Helsinki, w sierpniu 1938

Rok 1938 jest rokiem rekordów w oszczepie! Dziesiąty na liście światowej legitymuje się ponad 71 metrami. Przeciętna dziesięciu Finów wynosi również ponad 71 m. Stan ten istniał już wówczas, gdy wypoczęty Yrjö Nikkanen na wyśmienitej rzutni w Karhula, mieście hut szklanych w południowo-wschodniej Finlandii — wziął krótki rozbieg i swym fenomenalnym wyrzutem ramienia wypuscił oszczep! Że rzucił go na **odległość 77.87 m** i tym samym pobił **rekord światowy** swego wielkiego rywala Matti Järvinena o 64 cm — to okazało się dopiero znacznie później, przy dokładnym pomiarze. Tablice orientacyjne były bowiem fałszywie ustawione.

Bezpośrednio po Nikkanenie Matti Järvinen rzucił 73.23 m i uzyskał serię wyrównanych wyników.

W bieżącym sezonie powtarza się ustawicznie ta sama historia. Jeśli jeden ma bardziej równą serię, to drugi wygrywa i odwrotnie. W Turku (Abo) Mati osiągnął naplepszy wynik sezonu ponad 76, a Yrjö miał za to wspaniałą serię, całą w granicach ponad 73 m!

Finowie nie są zachwyceni. Uważają, że rekord padł o dwa tygodnie za wcześnie. Pamiętaja zapewne o r. 1936 kiedy to Matti bezpośrednio przed Olimpiadą ustanowił nowy rekord świata, by w **Berlinie** nieoczekiwanie zawieść.

Tym razem jest to tylko zmiana miejsc. Być może, że Matti znów wysunie się na czoło, nie mniej jednak młody 23-letni Nikkanen wykazał wynikami z r. 1937 i 1938, że zasługuje na palmę pierwszeństwa.

*

Yrjö Nikkanen urodził się 31 grudnia 1914 roku w Kanneljärvi. Jest on na posadzie w największej fińskiej firmie z przyborami sportowymi i ma za sobą stosunkowo krótką kariere sportową. W r. 1932 rzucał poniżej 50 m. W 1933 osiągnął w Viipuri 57.87, przy czym skorzystał z oszczepu Järvinena, który właśnie przed chwilą osiągnął 75 m. Dopiero w r. 1934 na zawodach w Kirvu przekroczył Nikkanen 60 m. W r. 1935 nastąpił odwrót. W mistrzostwach nie uzyskał klasyfikowanego miejsca, a pierwszy jego start za granicą zakończył się pierwszą i ostatnią porażką z Attervallem w Sztokholmie. Jednak jeszcze w tym samym roku nastąpił ostateczny przełom. W Käkisalmi rzucił 71.30 i odnalazł właściwy swój styl, polegający na łagodnym rozbiegu, umożliwiającym tym lepsze wyzyskanie fenomenalnego wyrzutu ramieniem, którego potęga rozmachu jest darem natury. Od tego czasu styl jego coraz bardziej się szlifuje, siła i doświadczenie wzrastają. Dalsze wyniki są bardziej znane: w r. 1936 drugi w Igrzyskach berlińskich 70.77, mistrz Finlandii 73.23. — w r. 1937 i 1938 następuje seria błyskotliwych rezultatów, 75.50, 75.09, 74.52 i 77.87!

Tak więc nastąpił dawno wymarzony, ale też i ogólnie oczekiwany — rekord świata. (Mild.).

TEAM TENISOWY AMERYKI

Skład drużyny tenisowej Ameryki przeciw Australii o puchar Davisa ustalono następująco: Donald Budge, Robert Riggs, Gene Mako i Joe Hunt (rezerwowy). Mecz odbędzie się 3—5 września w Filadelfii na terenie Germantown Cricet Club.

Ksawery Tłoczyński, zamiast Wittmana (chorego) pojedzie na Lido i do Meranu z Baworowskim.

Jaka będzie drużyna Rzeszy

w najbliższych meczu piłkarskim z Polską w Kamienicy

(Oryginalna korespondencja „Przeglądu Sportowego")

Berlin, w końcu sierpnia.

Żadne z poprzednich spotkań piłkarskich Polski z Niemcami nie było śledzone z takim przejęciem przez tutejszą opinię, jak mecz nadchodzący. Nie powinno nas to jednak wzbijać w pychę: zainteresowanie Niemców nie dotyczy bowiem naszych graczy, ani naszego charakteru gry. Piłkarze polscy odgrywają w tym podnieceniu rolę dekoracji; im jest lepiej sharmonizowana ze sztuką, na tym większe zasługuje oklaski. Bohaterem jest drużyna Rzeszy.

Mecz Polska — Niemcy (18 września, Saksonia) będzie pierwszym występem reprezentacji tutejszej po niefortunnym wyeliminowaniu jej z pierwszej rundy mistrzostw świata. Piszemy „niefortunnym", bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy ustalaniu listy europejskich potęg futbolowych Niemcy musiałyby zająć lepsze miejsce. Piłkarstwo Rzeszy ma za sobą odpowiednie wyniki; ma olbrzymi rezerwuar graczy, najlepsze możliwości treningowe, ma wreszcie pewien — system gry!

Ciągle ten system...

Właśnie o ten „system" chodzi... Dr Nerz, nieoficjalny dyktator piłkarstwa niemieckiego (oficjalnie — trener), przez pięć lat wpajał w reprezentację angielski system bezpieczeństwa. Wiemy wszyscy na czym on polegał: obrońcy kryją skrzydłowych, środkowy pomocnik cofnięty do tyłu, atak uformowany w literę W. Wiemy również, na czym polegały wady systemu w wykonaniu berlińskim: na pewnej nieelastyczności formacji, na sztywnym przytrzymywaniu się szablonu.

W swoim czasie na terenie całej prasy europejskiej wrzała ożywiona walka o wartość systemów; uważny Czytelnik przypomni sobie, że odgłosy tych bojów dotarły i na łamy naszego pisma. „Safety first" — system otrzymał w dyskusji dotkliwe cięgi od znawców piłkarstwa środkowo-europejskiego; zwłaszcza Wiedeń znęcał się nad wyznawcami formacji W z całym okrucieństwem złośliwego uparciucha. W Wiedniu nie było zwolenników systemu bezpieczeństwa; nikt nie ośmielił się bronić wcale — ostatecznie — niegłupiej teorii, że czasem jest lepiej pilnować własnej bramki, niż rzucać do nieprzytomnego ataku. Austriacy wracali z tarczą albo na tarczy, ale w kieszeni mieli zawsze „Sportzeichnet", w którym czarno na białym wyłożono, że tylko kombinacja i ciąg na bramę doprowadzają do wielkich sukcesów.

Mówiły sukcesy

Prasa niemiecka odgrywała się dzielnie, bo miała nie byle jakiego sojusznika. Za Niemcami szło wówczas niezrównane pasmo sukcesów, uzyskanych systemem dr. Nerza. A w takiej dyskusji nie ten przecież ma rację, który mówi rozsądnie, tylko ten kto wyłoży na stół więcej zwycięstw. Racje miały Niemcy. W najgorszej polemice zwycięstwo Niemców nad Austrią w mistrzostwach świata 1934 kładło koniec sporom. Czytelnik odkładał gazetę i nie słuchał już dalej z Wiednia: Niemcy pokonały przecież Austrię 3:2 i zdobyły trzecie miejsce w mistrzostwie świata.

Oczywiście, jest to argument dość powierzchowny i prostacki, ale tak już jest na tym świecie, że tylko tego rodzaju dowodzenia zdobywają sobie szeroką popularność. Na argument można odpowiedzieć argumentem, na wynik trzeba odpowiedzieć zwycięstwem. A tego zwycięstwa teoretycy wiedeńscy nie mieli. Nie mieli chociaż by dlatego, że Rzesza zawiesiła kontakt piłkarski z Austrią.

Stosunki te poprawiły się w marcu br. Poprawiły bardzo gruntownie, bo Austria stała się prowincją Wielkiej Rzeszy. Jeszcze nim urządzono oficjalny plebiscyt, zorganizowano w Wiedniu „braterskie spotkanie" dwu teamów. Austriacy przyjęli wyzwanie — i zwyciężyli. „Prowincjonalny" zespół Marchii Wschodniej zerżnął pełną reprezentację Rzeszy 2:0. Był to wspaniały sukces szkoły wiedeńskiej, wielkie zwycięstwo uczniów zmarłego Hugo Meisla.

Pamiętna data

Od tej chwili (warto ją sobie zapamiętać: był to 2 kwiecień 1938) trwa w Niemczech walka obu systemów. Wiedeńczycy dogadywali z początku nieśmiało, a potem coraz wyraźniej, że reprezentacja Rzeszy opierać się powinna jeśli nie całkowicie, to przynajmniej w lwiej części na wychowankach austriackiej szkoły. Zwolennicy pogiętego ataku bronili się, ale bez siły przekonywującej: nie mieli teraz argumentów w postaci zwycięstw.

Po wysokiej porażce Niemców z Anglią w łonie Niemieckiego Związku nastąpiło przesilenie. Nie ustąpił nikt z kierowników: pan inspektor policji kryminalnej Linnemann jest nadal führerem organizacji. Usunął się w cień „z powodu przemęczenia" twórca niemieckiego systemu gry dr Nerz. Na dobrą sprawę o właściwych powodach rezygnacji mówiło się tutaj dość głośno: dr Nerz sprzeciwiał się mieszaniu dwu szkół przy zestawianiu drużyny. Nawoływał do mianowania reprezentacji jednolitej, co oczywiście w jego interpretacji miało być powołaniem do życia jeszcze jednego organizmu W-yrostkowego.

Nie potrafię powiedzieć, czy ze względów sportowych czy też politycznych, Związek Niemiecki nie chciał zaakceptować tych tendencyj. Raczej chodziło o politykę. Podczas wielkich mistrzostw świata, chciano francuskiej publiczności przedstawić drużynę kombinowaną, złożoną z przedstawicieli całych Wielkich Niemiec.

Sztuczny zlepek

Tak zrobiono. Drużynę skleił trener Herberger. Już w pierwszej rundzie wyeliminowała ją Szwajcaria.

Prawie dwa miesiące wre walka o drużynę przeciw Polsce. 18 września Niemcy po raz pierwszy staną znowu na boisku. W jakim składzie. Z jaką receptą. Czy zagrają „W", czy też pójdą [illegible] do ataku.

Jeszcze nie wiadomo. Decyzje zapadną dopiero po meczu treningowym, wyznaczonym na 4 września w Berlinie. Pewne znaki pozwalają jednak wnioskować, że na razie Niemcy trzymać się będą drogi pośredniej, [illegible] nie wiedeński i nie berliński, ale kombinowany.

Świadczy o tym przede wszystkim skład obu teamów treningowych:

Drużyna A: Raftl (Wiedeń); Janes (Düsseldorf), Streitle (Monachium); Kupfer (Schweinfurt), Mock (Wiedeń), Kitzinger (Schweinfurt); Lehner (Augsburg), Hahnemann (Wiedeń), Stroh (Wied.), Neumer (Wied.), Pesser (Wied.).

Drużyna B: Jakob (Regensburg); Münzenberg (Aachen), Schmaus (Wiedeń); Jakobs (Hanower), Hofstetter (Wiedeń), Männer (Hanower); Malecki (Hanower), Pöhler (Hanower), Gauchel (Neuendorf), Schön (Drezno), Fath (Wormacja).

Bez „stoppera"

Proszę zwrócić uwagę: w drużynie A cały prawie napad pochodzi z Wiednia. Ale drużyna B ma też dwu graczy austriackich i to jednego [illegible] środkowego pomocnika. Obsadzenie Hofstettera świadczy o pożegnaniu się z systemem „stoppera" (cofniętego pomocnika).

O porzuceniu systemu dr. Nerza świadczy również fakt zrezygnowania z usług najbardziej typowych graczy „starego reżimu" z Szepanem, Goldbrunnerem na czele. Należą oni do przeszłości i nic ich już nie wskrzesi. Nie pomoże nawet wspomnienie, że gracze ci wywalczyli dla Niemiec najpiękniejsze sukcesy międzynarodowe.

Jaka zatem drużyna walczyć będzie przeciw Polsce? Z dużym prawdopodobieństwem prorokować można, że będzie to zespół typowy dla wypieku p. Herbergera. Atak pochodzić będzie zapewne ze szkoły wiedeńskiej, tyły z Alt-Reichu.

Co o tym myśleć powinien p. Kałuża? Cieszyć się. Taka drużyna zbierana będzie słabsza od jednolicie niemieckiej czy wiedeńskiej. Będzie to zespół znakomitych jednostek, ale bez systemu gry, a tym samym — bez klasy.

Jan Erdman

Polska organizuje drugi Mitropacup

W myśl regulaminu rozgrywek o Puchar Środkowej Europy, Polsce jako zwycięzcy przysługuje prawo organizowania następnych rozgrywek. W związku z tym odbędzie się w Warszawie w listopadzie konferencja. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ilość uczestników zostanie rozszerzona, gdyż zainteresowanie Mitropacup tenisistów wykazują również Szwajcaria, Rumunia i Niemcy.

Węgry — Włochy 4:2

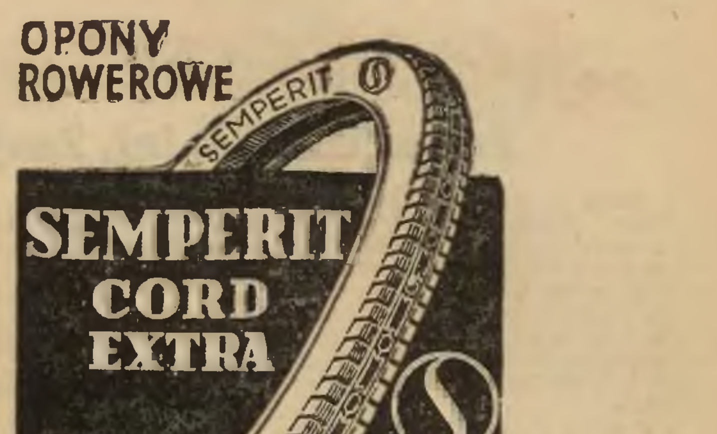
W wtorek rozpoczął się w Budapeszcie na kortach MAC turniej tenisowy o puchar Środkowej Europy między Węgrami i Włochami. [illegible]

Jędrzejowska w Ameryce

[illegible]

Wyścigi torowe w Poznaniu

POZNAŃ, 28.8. — Tel. wł. — Na torze żużlowym KS Stomil odbyły się w niedzielę zawody kolarskie, które zgromadziły ponad 3.000 widzów. [illegible]



K. Gryżewski

Elita boksu pod mikroskopem

Kapitan związkowy PZB wyznaczył 32 kandydatów do reprezentacji bokserskiej Polski! Zdawałoby się, że posunięcie to właściwie jest tylko formalnością bez znaczenia. Przecież nie ma mowy o tym aby dla tak licznych kandydatów organizować specjalny obóz treningowy, aby ich odać pod opiekę lepszego trenera.

Tak by wyglądało na pierwszy rzut oka, a jednak posunięcie to ma pierwszorzędne znaczenie. Przede wszystkim psychiczne — zawodnik, który wie, że jest brany pod uwagę przez kapitana związkowego i ma szanse walczenia nawet w drugiej reprezentacji, zupełnie z innym zapałem przystępuje do sezonu.

Kto zna psychikę pięściarza wie, że największą nagrodą jest dla niego znalezienie się w drużynie reprezentacyjnej i zyskanie szans wyjazdu za granicę.

Zupełnie z inną ambicją przystępują wówczas zawodnicy do pracy.

„Polityka" organizacji meczów na dwu frontach zwyciężyła i da możność startu w reprezentacji nawet nieco słabszym zawodnikom. Projekty te zmusiły PZB do troskliwszej opieki nad rezerwami. Zobaczymy jak one wyglądają.

Brak Rotholca

W wadze muszej figurują: Jasiński, Lendzian, Sek i Gąsiorek. Uderza przede wszystkim brak Rotholca. Tłumaczy się to pewnie tym, że gdy lista była układana, Rotholc przebywał jeszcze za granicą i krążyły pogłoski, że zawodnik ten porzuca amatorstwo. Plotki te nie znalazły potwierdzenia, Rotholc jest znowu do rozporządzenia PZB, który niewątpliwie wykorzysta jego umiejętność.

Jako o drugim reprezentancie można mówić tylko poważnie o Jasińskim. Lendzian ustępuje znacznie swym kolegom. Wielce utalentowany Sęk ma podobno zaledwie 17 lat i jest on właściwie dopiero kandydatem na boksera. Gąsiora w ogóle nie mieliśmy okazji poznać.

Czerwiński awansuje

Z komunikatu PZB dowiadujemy się że Czerwiński z kategorii muszej Zaawansował do koguciej. Jest to pomyślna nowina z tego względu, że największe luki odczuwamy w koguciej, a Czerwiński ma wszelkie dane aby czynić dalsze postępy.

Sobkowiak oczywiście figuruje na liście. Jeśli będzie trenował regularnie i solidnie, ma miejsce zapewnione w reprezentacji. Szwed i Górecki stanowią drugą klasę. Trudno ich brać na serio pod uwagę. Górecki z Białegostoku już walczy od wielu lat i nie rokuje większych postępów.

Koziołek w piórkowej

W wadze piórkowej zasługuje na uwagę wymienienie Koziołka. Niestety ten utalentowany bokser przypuszczalnie po powrocie z wojska, będzie miał kłopoty z utrzymaniem siz nawet i tutaj... Poznańczyk rozrósł się i dziś posiada już właściwie wage lekką. Mimo to powinien on być naszym poważnym obok Czortka punktem w piórkowej.

Tu jeszcze wspomnimy, że Czortek został przeniesiony z Grudziądza do Warszawy, co zapewniło mu solidny trening i sparring - partnerów. Augustynowicz i Janowczyk nim dostaną się do reprezentacji będą musieli zdać jeszcze nie jeden poważny egzamin.

Pojednanie z Polusem

W lekkiej z przyjemnością znajdujemy nazwisko Polusa. Brawo! Nareszcie PZB przebaczył mu stare błędy (nieusprawiedliwione niestawienie się na eliminacje przed meczem z Norwegią). Polus zmarnował sezon; trzeba będzie teraz w szybkim tempie zabrać się do roboty i odrabiać stracony teren. Polus może się okazać bardzo pożyteczną jednostką w naszej drużynie, tym bardziej, że ostatnie doświadczenia wykazały, iż Kowalski jest mało odporny na ciosy.

Brany jest również pod uwagę Woźniakiewicz, który przy tej rywalizacji na pewno nie będzie chciał pozostać w tyle. Trzeba jeszcze podkreślić, że w tej kategorii bardzo wzrósł poziom konkurencji zagranicznej. Niemiec Nürnberg i Włoch Peire — to pięściarze o silnych ciosach, trzeba im przeciwstawić bokserów odpornych, którzy bez większego ryzyka mogą się wdać w „bijatykę".

Wreszcie Kajnar — zawodnik niewątpliwie bardzo rytunowany, ale bez nerwów. Niezbyt on nadaje sie na wyjazdy zagraniczne, podczas których od pewnego czasu prześladuje go niepowodzenie. Poznańczyk jednak dużo lepiej wypada na ringach krajowych i przy miejscowych meczach reprezentacyjnych jeszcze może się przydać.

W półśredniej słabe rezerwy

W półśredniej prócz Kolczyńskiego mają być gotowi Jańczak i Grądkowski. Rezerwy te, powiedzmy szczerze, są słabe i nie rozwiązują sprawy. Jańczak jest, jak na boksera reprezentacyjnego, zbyt defenzywny. Grądkowski słabo wytrzymuje trzecią rundę i brak mu zazwyczaj kondycji. Już może lepiej byłoby powrócić do koncepcji Wasiaka, to jest — do silnego ciosu! Ale marynarza należałoby poddać bardzo starannemu i długiemu treningowi, aby oszlifował się technicznie i nauczył gry nóg.

Spuścizna po Chmielewskim

W średniej poważnie pod uwagę można brać jedynie Pisarskiego. Szulczyński, ze względu na małą odporność na ciosy nie zdał egzaminu we Włoszech i nie rokuje nagłej poprawy. Lepsi od niego są niewątpliwie Ożarek i Fabisiak. Dankowski również nie ma zalet na reprezentacyjnego boksera. Radzilibyśmy, zresztą już tradycyjnie, zainteresować się Fabisiakiem, który jest dobrym technikiem i walczy inteligentnie!

Renesans Szymury

W półciężkiej nasza sytuacja jest pomyślna. Szymura dowiódł we Włoszech, że potrafi na czas doprowadzić się do formy. Karolak — to rezerwa nie najgorsza, a i Klimecki podczas ostatniego obozu w Poznaniu zasługiwał na pochwały. Pietrzak jest nieco słabszy i nie sądzimy, aby kiedykolwiek zdarzyło się, że będzie brany pod uwagę. Nie zapominajmy poza tym, że Doroba może zawsze startować w półciężkiej i będzie on najlepszym zastępcą dla Szymury.

Bieda jest natomiast kategorii najcięższej. Piłat — dobry w kraju — na ringach zagranicznych nie umie opanować nerwów. Doroba nie wiele ustępuje olbrzymowi, co zresztą wykazały mistrzostwa Polski. Białkowski, który dotychczas był tak oszczędzany przez Wartę, nie posiada zupełnie rutyny. Właściwie mówiąc zawiódł on pokładane nadzieje i trudno go traktować na serio. Sadowski — to dopiero przyszłość. Tak, czy owak, wszyscy oni nie dają żadnej gwarancji w spotkaniach międzynarodowych i musimy cierpliwie czekać, aż się narodzi nowy Kupka...

Notatnik lekkoatlety

Walasiewiczówna weźmie udział w zawodach na terenie Gdańska, organizowanych przez Polską Radę Sportową 11 września.

WALASIEWICZOWNA I KUSOCIŃSKI NA BIEŻNIACH ZAGŁĘBIA

W dniu 4 września odbędą się na boisku W. F. i P. W. w Czeladzi ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, organizowane przez A. T. S. Czeladź. Dotychczas zgłosiły udział w zawodach: KPW. (Katowice), KPW. Pomorzanin (Toruń), Stadion (Chorzów), „Sokół" i A. T. S. z Czeladzi.

W ramach tych zawodów stosować będzie również Walasiewiczówna, która poza tym weźmie udział w zawodach lekkoatletycznych w dniu 31 sierpnia w Dąbrówce i 3 września w Sosnowcach gdzie odbędzie się mecz lekkoatletyczny Chorzów — Zagłębie.

A. T. S zwrócił się również do Janusza Kusocińskiego z prośbą o udział w zawodach. W czwartek wieczorem Kusociński telefonicznie zawiadomił organizatorów, że wobec rezygnacji ze startu na mistrzostwach lekkoatletycznych Europy w Paryżu przyjedzie do Sosnowca we wtorek wieczorem i weźmie udział w zawodach. (s).

KOLCZYNSKI ZAGRAŻA WIRKUSOWI!

Żagiew — Sokół, mecz lekkoatletyczny, rozegrany w Pruszkowie na boisku Sokoła, zakończył się zwycięstwem Żagwi w stosunku 70:44.

Sensacja był bieg na 3 klm, w którym udział wzięli poza konkursem Wirkus i znany bokser Kolczyński. Zapowiedziany start Kolczyńskiego zgromadził w Pruszkowie przeszło 1000 osób. Kolczyński w biegu tym sprawił miłą niespodziankę. Przez sześć okrążeń szedł łeb w łeb z Wirkusem. Dopiero na ostatnich 500 mtr. zdecydowanie wysuwa się Wirkus i wygrywa w czasie 9:24,6 przed Kolczyńskim 9:46. Należy zaznaczyć, że „Kolka" pobił znanych zawodników braci Rusiewskich.

Bieg na 5 km również wygrał Wirkus w czasie 13:51,2 przed Sokołowskim (Syrena) 16,45.

Inne wyniki brzmiały: Grosicki i Keller (Ż) po 11,8; 800 m: Srocicki (Ż) 2:11; 4 x 100 m: Żagiew 48,2; sztafeta olimpijska: Żagiew 3,54; w dal: Keller (Ż) 603; wzwyż: Prusak (Ż) 175; tyczka: Fijałkowski (S) 3,10; kula: Sachnowski (Ż) 10,99; dysk: Sachnowski (Ż) 31,69; oszczep: Lasowski (Ż) 46,30. (al)

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY PKS — CWS — PZP wygrał PKS 86 pkt. przed CWS 81 pkt. i PZL 58 pkt.

NIEPRZYJEMNE ECHO Z ZAWODÓW POLSKA — NIEMCY

W związku z przeprowadzonymi przez K. S. K. F. W. Pomorzanin w Toruniu zawodami międzynarodowymi z udziałem reprezentacji pań Niemiec i Polski w dniu 15 bm. zarząd Pom. O. Z. L. A. w Budgoszczy udzielił organizatorom tejże imprezy naganę za nieodpowiednie przygotowanie boiska.

Po zważeniu kuli, okazało się, że była ona lżejsza o 400 gr. następnie koła do rzutów i rzutnia do oszczepu nie były przepisowe, wskutek czego rekordy w kuli (Schroeder) i w oszczepie (Mathes) nie zostały uznane. Poza tym belka do skoku była także nieodpowiednia, co wywołało wśród Niemców wielkie niezadowolenie.

Toruń, jako miasto wojewódzkie, nie zdobyło się dotychczas na dobre boisko, wskutek czego zorganizowanie poważniejszej imprezy sportowej staje się niemożliwym. (Fel.)

Mecz lekkoatletyczny w Bielsku

BIELSKO, 28.8. — Tel. wł. — W międzymiastowym meczu lekkoatletycznym pań i panów, reprezentacja miasta pokonała Czeladź 105:85. Sensacją była porażka znanego Lastowicza w skoku wzwyż. Bielszczanin skokiem 165 przegrał z Puzią, który skoczył 1.70. Poza konkursem jednak Lastowicz uzyskał wynik 1.75. Na uwagę zasługuje poza tym jeszcze wynik Muchy w oszczepie 50.94. U pań trzy pierwsze miejsca dla Czeladzi zdobyła Serafinówna, a dla Bielska Kwiekówna.

Nowy rekord śląski

KATOWICE, 28.8. — Tel. wł. — W ramach wielkiego turnieju szczypiorniaka KKS Pogoń, lekkoatleci tego klubu zaatakowali rekord śląska w szafecie olimpijskiej. Próba powiodła się i sztafeta Pogoni w składzie Bańkowiak, Kaszta, Danielak, Rakoczy ustanowiła nowy rekord okręgowy pomimo ciężkiej bieżni — 3.31.4. Stary rekord należał do Stadionu (Chorzów) i wynosił 3.36.4.

w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 28.8. — Tel. wł. — W Białymstoku odbył się w niedzielę mecz lekkoatletyczny pomiędzy KPW Orzeł z Warszawy a reprezentacją Białegostoku. Zwyciężył Białystok w stosunku 71:54. Na tych zawodach poza konkursem startowali czołowi lekkoatleci polscy z Nojim, Staniszewskim, Gierutto, Morończykiem i Zasłoną na czele. Poza tym z Wilna startował Żylewicz. Wyniki zawodów były następujące: 100 m — Zasłona 10,7, 400 m — Daberko 55,3, 800 m — Żylewicz 2:01, 2) Wawrzyniewicz 2:07, 1.500 m — Staniszewski 4:07, 2) Karwowski 4:18,4. 5.000 m — Noji 15:32, 2) Karwowski 15:52,8, rzut oszczepem — Gierutto 55,98, 2) Selest 51,33, skok w dal — Kujawski 6,30, skok wzwyż — Maciukiewicz 170, tyczka — Morończyk 3,80, dysk — Gierutto 48,20, kula — Gierutto 15.15.

Do Danii na 3 mecze

Bokserzy warszawscy wyjeżdzają ostatecznie na tournée do Danii. Duńczycy zawiadomili WOZB, że akceptują warunki finansowe, jakie postawiła Warszawa. Pięściarze warszawscy wyjeżdżają koleją 9 września do Gdańska, a dalszą podróż do Kopenhagi odbędą statkiem.

Ósemka Warszawy rozegra w Danii trzy mecze w dniach 12, 14 i 16 września. Skład nie został jeszcze definitywnie ustalony, gdyż forma bokserów jest jeszcze daleka od stabilizacji. Na podstawie informacji zasięgniętych w klubach, kapitan związkowy p. Br. Romanowski opracował na razie projekt osemki.

A więc w wadze muszej Rundstein, w koguciej Rotholc, w piórkowej Czortek, w lekkiej Kowalski.

Udział Kolczyńskiego nie jest pewny z powodu odniesionej kontuzji reki. Lekarz zadecyduje w poniedziałek czy nasz as atutowy będzie gotów do wyjazdu. W wypadku negatywnym brany jest pod uwagę Jańczak.

W trzech wyższych wagach ostateczna decyzja zapadnie, zależnie od formy jaką wykaże Sowiński. Jeśli polonista będzie mógł startować, wówczas Doroba i przesunięty zostanie do wagi półciężkiej, a Ożarek do średniej. W innym wypadku w średniej przewidziany jest Fabisiak. Ożarek w półciężkiej, a Doroba w ciężkiej.

Nadto, kapitan związkowy wobec aż trzech meczy, projektuje jeszcze zabranie do Danii dwu rezerwowych.

Sekundantem drużyny warszawskiej będzie Feliks Sztamm.

SOBKOWIAK I KOZŁOWSKI w tym sezonie startować będą nadal w barwach Okęcia. Dopiero po ukończeniu sezonu mają oni przyrzeczone otrzymanie zwolnień i zgłoszą następnie oficjalny akces do Syreny. Jak wiadomo obaj pięściarze są już od dłuższego czasu pracownikami Dyrekcji Tramwajów Miejskich.

PZL ma otrzymać awans do kl. A na miejsce Legii, która nie zgłosiła się do tegorocznych bokserskich mistrzostw Warszawy.

Lechia wygrała 10:6

LWÓW, 28.8. Epilog zajść na meczu bokserskim Polonia — Lechia, rozegranym w ub. niedzielę w Przemyślu, znalazł swoje echo na wczorajszym posiedzeniu zarządu LOZB. Władze okr. lwowskiego ukarały Polonię 50 zł grzywną za niedopilnowanie porządku oraz członka zarządu Polonii p. Korczyka zdyskwalifikowano na 6 miesięcy a niesportowe zachowanie się. Ponadto sekundant Polonii Nowak został pozbawiony licencji na 6 miesięcy, a zawodnicy Zawojski i Ruczka zdyskwalifikowani na 4 tygodnie za podburzanie publiczności i okrzyki pod adresem sędziów. Ponadto wydział Spr. S. stwierdził, że zawodnik Polonii Ruszka walczył w nieprzepisowych bandażach, wobec czego wynik tej walki, która zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym, zweryfikowano na korzyść Lechii. Tym samym ogólny wynik meczu opiewa 10:6 dla Lechii.

Pogoń — Strzelec 8:8

W ramach dalszych rozgrywek bokserskich o mistrzostwo Lwowa odbył się dzisiaj mecz między Pogonią a Strzelcem. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 8:8. W wadze muszej Kuźmiński (Strzelec) wypunktował Modlingera, w wadze koguciej Zagrodnik (Pogoń) zmusił do poddania się w drugiej rundzie Berlińskiego, w wadze piórkowej Veit (Pogoń) zremisował z Tabinem, w wadze lekkiej Jerzyk (Pogoń) wygrał na punkty z Bujem, w wadze półśredniej Radecki (Strzelec) zmusił do poddania się w pierwszej rundzie Chańczyna, w wadze średniej Samborski (Pogoń) zremisował z Wojciechowskim, w wadze półciężkiej Wojciechowski II (Strzelec) wygrał na punkty z Niemcem, w wadze ciężkiej Getman (Pogoń) wygrał walkoverem.

Zwyczaje, które muszą zniknąć

Wyznaczone przez PZP spotkanie w piłkę wodną o wejście do Ligi pomiędzy poznańskim Sokołem, mistrzem grupy Poznań — Pomorze i Dębem, mistrzem grupy Śląsk — Kraków, które miało sie odbyć w sobotę w Poznaniu, zostało odwołane. Sokół, w obawie odeficyt finansowy, zrezygnował z walki oddając punkty przeciwnikowi. W finale rozgrywek spotka sie więc Dąb ze stołeczną Legią. (ss)

●

Ponieważ w ostatniej chwili Dąb utracił (przy weryfikacji) 2 pkt. na rzecz Cracovii, ta ostatnia wchodzi z Legią do finału.

●

Nie po raz pierwszy zdarza się, że klub prowincjonalny, walczący o awans do klasy wyższej w ciągu szeregu miesięcy, nagle rezygnuje, gdy jest już blisko kresu pochodu po szczeblach rozgrywek. Aczkolwiek znamy dobrze trudności materialne klubów sportowych, wypadki takie wydają się nam niedopuszczalne, gdyż wprowadzają do rywalizacji najgorszy czynnik: zdobywanie punktów bez walki!

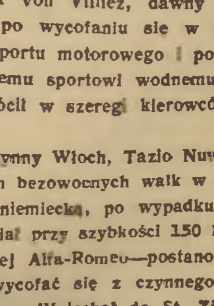
Można wymagać od kluba tyle orientacji w swych środkach finansowych, aby decyzja udziału w mistrzostwach (lub rezygnacji w nich) nie zaskakiwała nikogo.

Sokół wiedział przecież, iż start w turnieju eliminacyjnym połączony jest z koniecznością przyjęcia u siebie drużyny zamiejscowej musiał więc liczyć się z kosztami takiego meczu.

Rezygnacja obecna nie jest przeto usprawiedliwiona.

Seaman nowy as kierownicy

Wyścig samochodowy o Wielką Nagrodę Szwajcarii zakończył się trzecim w tym roku zwycięstwem mistrza Europy, Rudi Caracciolł.



Również i w tym ścigu okazało się, że wozy niemieckie są nie do pobicia. Pierwsze trzy miejsca zajmują Caracciola, Seaman i von Brauchitsh, 4-te osiąga Stuck na Auto-Union. Dopiero na 5, 6 i 7 przychodzą Alfa-Romeo (kierowcy: Farina, Taruffi, Wimille), po nich Dreyfus (Delahaye), Nuvolari (Auto-Union) i Lang (zmieniony później przez Baumera) na Mercedesie.

Wyścig ten, podobny do wszystkich innych, dzięki nieustannym zwycięstwom przeszło 400-konnych Mercedesów, posiada 3 ciekawe punkty odnośnie kierowców:

Seaman, 24-letni Anglik, po jednym zwycięstwie w tym roku, osiąga teraz najszybsze krążenie w czasie 2:50.8, co odpowiada średniej 153,4 km/g. Sukcesem tym wchodzi do elity europejskiej, nie będąc już tym samym zawodnikiem narybku.

Hans Stuck von Villiez, dawny kierowca Auto-Union, po wycofaniu się w roku ub. z czynnego sportu motorowego i poświęcenia się rekordowemu sportowi wodnemu, w tym roku... powrócił w szeregi kierowców samochodowych.

Wreszcie słynny Włoch, Tazio Nuvolari, po serii ostatnich bezowocnych walk w roku ub. z przewagą niemiecką, po wypadku w Pau, kiedy to musiał przy szybkości 150 km/g skakać z płonącej Alfa-Romeo — postanowił „definitywnie" wycofać się z czynnego sportu samochodowego. Wyjechał do St. Zjednoczonych, aby w ogóle zapomnieć o automobilizmie. Ale pasja zwyciężyła. I on wraca w szeregi zawodników, tym razem już jako kierowca... niemieckiego Auto-Unione. Chwilowo idzie mu dość opornie. Maszyna postawiona mu do dyspozycji, posiada 350-konny silnik w tyle, Nuvolari więc, chcąc maszynę tę w pełni wykorzystać, musi się zupełnie dla jej prowadzenia „przestawić". Rokują mu wielkie nadzieje, najbliższa przyszłość ma dać tego dowody...

★

Wg. niepotwierdzonych jeszcze wieści, nadchodzących z Berlina, jedna z niemieckich „stajni wyścigowych" pertraktuje z pewnym polskim zawodnikiem automobilowym, chcąc go zaangażować na jeden ze swych wozów wyścigowych. Kierowca ten, o znanym w międzynarodowych kołach nazwisku, ma jechać w najbliższym czasie na próby do Niemiec.

I. I. Makowski.

„Jestem optymistą...“

Prezes P.Z.L.A. inż. Znajdowski typuje mistrzów Europy

W środę w nocy wyjeżdża lekkoatletyczna reprezentacja Polski na mistrzostwa Europy do Paryża. Wyrusza tam 8 zawodników. Szefem ekspedycji jest p. Czesław Foryś, a doradcą technicznym trener St. Petkiewicz. Poza tym jako członek komisji europejskiej Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej wyjeżdża kpt. Misiński.

Czy można się spodziewać sukcesów polskich lekkoatletów na stadionie w Colombes?... Oto jaką odpowiedź daje nam prezes PZLA inż. Wacław Znajdowski.

— Nigdy w swym życiu nie byłem pesymistą. Nie wierzę oczywiście w cuda. Jest jednak dowiedziona rzeczą, że armia dobrze przygotowana do wojny, nie może jej przegrać! Osemka naszych reprezentantów jest do boju dobrze przygotowana. Miała w tym sezonie dobrą zaprawę staczając szereg ciężkich meczów. Jedyną niewiadomą jest ewentualny start Pławczyka, o formie którego mało wiemy. Mieszka on stale we Francji i nie daje o sobie żadnych wiadomości. (Pławczyk miał niestety ostatnio b. słabe wyniki. Przyp. Red.).



WOELLKE (Niemcy)
faworyt pchnięcia kulą

Względy finansowe zmusiły nas do ograniczenia reprezentacji do zawodników, którzy dają gwarancję zajęcia punktowanych miejsc.

Od ostatnich mistrzostw Europy, które odbyły się w Turynie polska lekko - atletyka zrobiła kolosalny skok naprzód.

Trenerzy zagraniczni

Odnosi się to przede wszystkim do biegów. Jest to niewątpliwie zasługa Stanisława Petkiewicza — specjalisty w tej dziedzinie. Gorzej jest natomiast z konkurencjami technicznymi. Rodzą się talenty, talenty te uzyskują już nawet dobre wyniki, ale brak im ogłady technicznej, która jeszcze bardziej podniosłaby ich wyniki. Na tę sprawę nie jedno już posiedzenie zarządu poświęciliśmy. Brak nam jest pieniędzy na zaangażowanie trenerów. Mamy nawet przyrzeczone fundusze z ZZ i PUWF-u i nawiązaliśmy już nawet kontakty z trenerami zagranicznymi.

Mamy na myśli Norwega Hoffa do tyczki i trenera niemieckiej lekkiej atletyki Amerykanina Hoke. Co więcej, zgodę swą wyraziły już nawet związki zarówno norweski jak i niemiecki.

Gdyby Hoff, lub Hoke (względnie obydwaj) przybyli do Polski — mamy już program pracy dla nich ułożony. Przede wszystkim wykorzystamy ich na szkolenie chowu trenerów krajowych. Posiadamy liczny zastęp instruktorów w konkurencjach technicznych. Brak im tylko doszkolenia, które otrzymają od Hoffa i Hoke. Zatrudnimy też częściowo i Antoniego Cejzika.

Zagranicznych trenerów zaangażujemy na razie na 3 do 4 miesięcy.

Kandydaci na mistrzów

Powracając do mistrzostw Europy wierzę, że nasi chłopcy przywiozą z Paryża sukcesy. Na 100 mtr triumfować będzie Holender Osendarp. Nikt nie jest w stanie przeszkodzić mu w zdobyciu pierwszego miejsca. Zasłona, przy dobrym starcie i zakończeniu biegu przez skok na taśmę, może pobić swój rekord życiowy i uzyskać 10.5. Ten wynik zagwarantowałby mu na pewno 5 — 6 miejsce.

W biegu na 200 m Zasłona nie odegra wobec bardzo silnej konkurencji żadnej roli. Faworytem jest tu Holmes (Anglia). W biegu na 400 mtr bez udziału Polaków walka rozegra się pomiędzy Harbigem (Niemcy) i Anglikiem Brownem. Stawiam raczej na Harbiga, który ma wspaniały finisz.

Gąssowski w biegu na 800 m wobec nieobecności Woodersona (Anglia) powinien zająć drugie miejsce. Murowanym typem jest tu również Harbig, którego nikt nie jest w stanie pobić. Zagrozić Polakowi może Włoch Lanzi. Znam jednak możliwości naszego lotnika. Powinien zdobyć wicemistrzostwo Europy z czasem poniżej 1:52!

Bieg 1500 mtr będzie popisowym numerem Woodersona. Anglik nie da sobie wydrzeć z rąk tytułu mistrzowskiego. Staniszewski, jeżeli dobrze pobiegnie i nada silne tempo, uplasuje się na czwartym, lub piątym miejscu. Polak może nawet poprawić swój rekord i uzyskać czas 3.52.

Ciężka rola Nojego

Noji, w biegu na 5 klm, będzie miał ciężką przeprawę. Czeka go mordercza walka z koalicją fińską. Zarówno Salminen, jak Pekuri osiągnęli w tym sezonie nadzwyczajne czasy. Salminen np. legitymuje się wynikiem 14:18. W walce z Jonssonem i Szabo powinien on też wyjść zwycięsko. Liczę się z tym że Polak zajmie czwarte miejsce, z wynikiem 14.30. Przy tak wielkiej konkurencji byłby to wielki sukces.

W biegu na 10 klm moim faworytem jest znów Salminen. Nojego w myśl jego prośby nie zgłosiliśmy do tej konkurencji. Maratonu nie obesłaliśmy wobec choroby Fiałki. Tu zwycięzcą powinien być Anglik Beman. Również mistrzostwo w chodzie na 50 klm powinien zdobyć Anglik Whitlock.

W biegu na 110 m płotki wytułę Szweda Lidmana, zaś w 400 m płotki — Niemca Slaffa.

W biegu na 3 klm z przeszkodami Soldan powinien zająć czwarte miejsce, za trójką Finnów: Lindbladem, Tuominem i Matiilainem. Krakowianin w tej konkurencji wykazuje ogromne zdolności i powinien uzyskać czas 9.20.

W skoku wzwyż Finlandczyk Kotkas powinien uzyskać pierwsze miejsce z wynikiem 2 metry.

Schnajder — faworytem

W tyczce faworytem jest Sznajder. Ma on wszelkie szanse na zdobycie tytułu mistrza Europy z wynikiem 4.15. Jest on bezwzględnie lepszy od Moronczyka. Ślązak, doskonale technicznie opanowany, zawsze przy silnej konkurencji uzyskuje najlepsze wyniki.

Niemiec Long ma największe możliwości zdobycia pierwszego miejsca w skoku w dal i przy dobrym dniu na pewno uzyska wynik 7,60 mtr.

O tytuł mistrzowski w trójskoku rozegra się walka pomiędzy Finlandią i Norwegią. Powinien jednak wygrać Finlandczyk — Rajasaari.

W oszczepie pojedynek o pierwsze miejsce stoczą Järvinen z Sule. Raczej stawiani na Estończyka, który jest równiejszy. Blask w miocie powinien zdobyć tytuł dla Niemiec.

Gierutto, w kuli, może zająć 3 lub 4 miejsce, a w 10-boju 4 lub 5-te. Polak jeśli nerwowo wytrzyma pojedynek z najlepszymi miotaczami Europy to w kuli powinien uzyskać 15.60, w 10-boju 6.7000 pkt.

— Czy prawdą jest że Walasiewiczówna ma być zaangażowana przez PZLA jako trenerka honorowa? — Bardzo chętnie byśmy ją widzieli na tym stanowisku. Ma ona ogromne zdolności być instruktorką. Jeśli by się tylko na to zgodziła, to obdarzylibyśmy ją mandatem kierowniczki technicznej kobiecej lekkiej atletyki.

m. al.



RAJAASARI (Finlandia)
kandydat na mistrza Europy w trójskoku



POLAK SZNAJDER
ma najwieksze szanse na zdoby cie mistrzostwa Europy w tyczce

Wiadomości olimpijskie

Helsinki, w sierpniu.

NIE BEDZIE WSI

Fiński Komitet Olimpijski rozstrzygnął już sprawę pomieszczeń zawodników, którzy rozlokowani zostaną w czterech różnych miejscach, tak, że o wsi olimpijskiej na wzór Los Angeles czy Berlina nie ma właściwie mowy.

Część zawodników mieszkać będzie w budujących się domach, które później zamienione zostaną na koszary. Inni znajdą pomieszczenie w mającej powstać wsi studenckiej, która otrzyma też halę sportową. Poza tym buduje się we wschodniej części Helsinek w dzielnicy Kapylä 4 — 4-piętrowy dom, a w dzielnicy Meilahte 6-piętrowy budynek.

STADION PŁYWACKI NA WZÓR BUDAPESZTU

Wobec ogólnej opinii na kongresie FINA w Londynie, że basen pływacki w Budapeszcie jest ideałem tego rodzaju urządzeń, zdecydowano się w Helsinkach zrezygnować z wszystkich studiów i wzorować się ściśle na stolicy Węgier. W tym celu wybrano już siedmioosobowy komitet. Kosztorys wynosi ok. 300.000 fińskich marek.

LAHTI GOTOWE PRZYJĄĆ ZIMOWĄ OLIMPIADĘ

Zarząd miejski Lahti zawiadomił, że powziął uchwałę przyznającą kredyty na organizację Zimowych Igrzysk Olimpijskich i stoi do dyspozycji Komitetu.

PLAKATY, MARKI, PROPAGANDA

W opracowaniu znajduje się olimpijski plakat, emblematy i projekt specjalnych znaczków pocztowych.

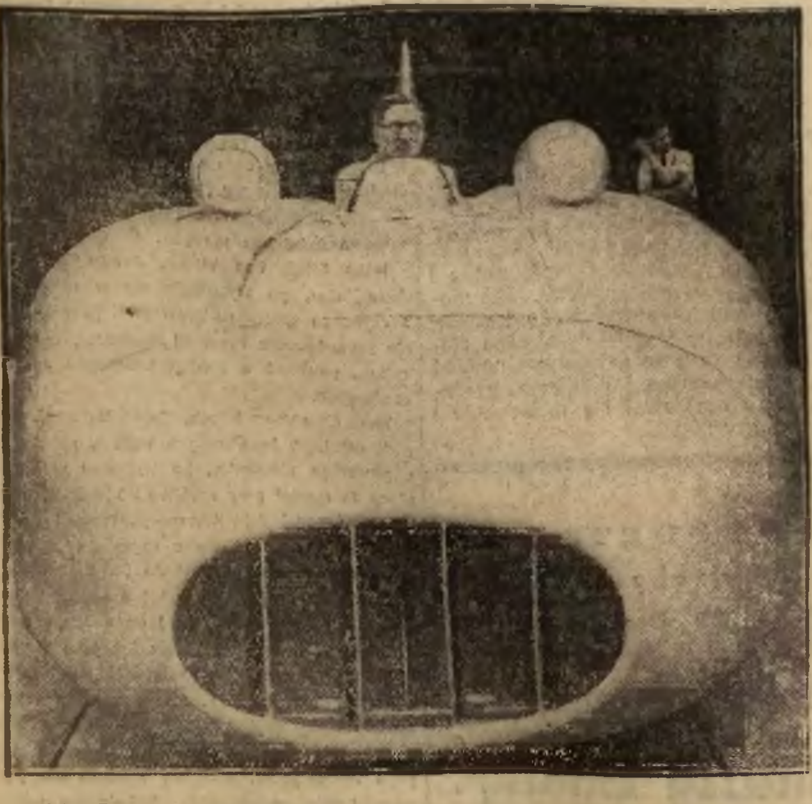
Utworzono również Komitet Prasy i Propagandy pod kierownictwem szefa prasowego Ministerstwa Spraw Zagr. p. Urho Taivola. W skład Komitetu wchodzą znani fińscy dziennikarze Sulo Kolka i Enzio Sevon.

HELEN MOODY ZREZYGNOWAŁA Z FOREST HILLS

Ośmiokrotna triumfatorka Wimbledonu Helen Moody-Willis zawiadomiła oficjalnie Amerykański Związek Tenisowy, że nie weźmie udziału w mistrzostwach Ameryki w Forest Hills, gdyż cierpi na silne neuralgiczne bóle w krzyżu i nogach. Równocześnie załączyła Helen 1300 dolarów, jako zwrot kosztów podróży do Wimbledonu, które pokrył Związek, pod warunkiem, że będzie ona startować również w Forest Hills. Wydaje się, że Moody Willis tym razem definitywnie wycofa się z tenisa. Liczy ona 33 lata.



SZWED LINDMAN — FAWORYT BIEGU 110 M PRZEZ PŁOTKI
Widzimy go (na prawo) w zwycieskim biegu z Amerykaninem Staley'em (czas 14,5 sek.)



ZNOWU REKORD SAMOCHODOWY ŚWIATA
osiągnął w Salt Lake City (dno suchego jeziora) Anglik, kpt. Eyston. Nowy rekord — 558 km na godz. — jest lepszy od „starego“ o 9 km na godz.

Rywale Polaków
na stadionie w Colombes
(Lista zgłoszeń do mistrzostw Europy)

100 m (26 zgłoszeń): Sebilt, Coku (Albania), Kersch, Hornberger (Niemcy), Saelens, Guthy (Belgia), Toomsalu (Estonia), Sweeney, Page (Anglia), Gyenes, Dr Sir (Węgry), Mariani, Dalili (Włochy), Frick (Lichtenstein), Mersch, Jost (Luxemburg), Sjövall (Norwegia), Osendarp, van Beveren (Holandia), Zasłona (Polska), Strandberg, Lindgren (Szwecja), Haenni, Marchand (Szwajcaria), Jourdlan, Fusil (Francja).

200 m (26 zgłoszeń): Abdyli, Kellezi (Albania), Scheuring (Niemcy), Saelens, Guthy (Belgia), Toomsalu (Estonia), Tammisto (Finlandia), Jenkins, Pennington (Anglia), Gyenes, Dr Sir (Węgry), Mariani, Gonelli (Włochy), Frick (Lichtenstein), Mersch, Jost (Luxemburg), Sjövall (Norwegia), Osendarp, van Beveren (Holandia), Zasłona (Polska), Strandberg, Lindgren (Szwecja), Haenni, Marchand (Szwajcaria), Stoltz, Dessus (Francja).

400 m (20 zgłoszeń: Abdyl, Kellezi (Albania), Linnhoff, Harbig (Niemcy), Smet (Belgia), Tammisto (Finlandia), Brown, Horsfall (Anglia) Gorton, Vadas (Węgry), Missoni (Włochy), Stein, Nero (Luxemburg), Baumgarten (Holandia), von Wachenfeldt, Gustafsson (Szwecja), Meyer (Szwajcaria), Pietersek (Jugosławia), Bertolino, Cerutti (Francja).

800 m (22 zgłoszeń): Ragip, Lohja (Albania), Harbig, Eichberger (Niemcy), Peussa (Finlandia, Baldwin, Handley (Anglia), Temesvari Harsanyi (Węgry), Lenzi (Włochy), Krastins (Łotwa), Stein (Luxemburg), Bouman (Holandia, Gąssowski (Polska), Calado (Portugalia), Andersson, Nilsson (Szwecja), Rohr, Minder (Szwajcaria), Gorsek (Jugosławia), Levèque, Faure (Francja).

1500 m (20 zgłoszeń): Mehlhose, Schaumburg (Niemcy), Mostert (Belgia), Hartikka, Sarkama (Finlandia), Wooderson, Alford (Anglia), Szabo, Iglói (Węgry), Beccali, Zippoli (Włochy), Krastins (Łotwa), Delogé (Luxemburg), De Ruyter (Holandia), Staniszewski (Polska), Jonsson, Jansson (Szwecja), Minder (Szwajcaria), Goix, Leichtnam (Francja).

5000 m (16 zgłoszeń): Siefert (Dania), Mäki, Pekuri (Finlandia), Carstairs, Emery (Anglia), Csaplar, Simon (Węgry), Medinger, Delogé (Luksemburg), Rasdal (Norwegia), Noji (Polska), Jonsson, Jansson (Szwecja), Uttiger (Szwajcaria), Richard, Nordmann (Francja).

10.000 m (16 zgłoszeń): Syring, Eberhard (Niemcy), Chapelle, Bajart (Belgia), Siefert (Dania), Lehtinen, Salminen (Finlandia), Emery (Anglia) Szilagyi, Kelen (Węgry), Beviacqua, Lippi (Włochy), Tillman, Larsson (Szwecja), Sicard, Dresseus (Francja).

Maraton (16 zgłoszeń): Bertsch, Puch Niemcy), Meskens, Nevens (Belgia), Muinonen, Tarkiainen (Finlandia), Yarrow, O'Sullivan (Anglia) Mucsi (Węgry), de Florentis, Balbusso (Włochy), Palme (Szwecja), Meier, Mutti (Szwajcaria), Waltispurger, Leriche (Francja).

3000 m z przeszkodami (13 zgłoszeń): Dompert, Kaindl (Niemcy), Tuominen, Lindblad (Finlandia), Miggiaccio (Włochy), Vitols (Łotwa), Medinger, Delogé (Luksemburg), Soldan (Polska), Larsson, Johansson (Szwecja), Cuzol, Tinard (Francja).

110 m płotki (16 zgłoszeń): Kumpmann, Wegner (Niemcy), Luben (Bułgaria), Thomsen (Dania), Finlay, Thornton (Anglia), Mantikas, Skiadas (Grecja), Oberweger (Włochy), Brasser (Holandia), Lidman, Areskoug (Szwecja), Kunz, Christen (Szwajcaria), Brisson, Efe (Francja).

400 m płotki (15 zgłoszeń): Glaw, Hölling (Niemcy), Bosmans (Belgia), Barnes (Anglia), Kovacs (Węgry), Mantikas, Skiadas (Grecja), Russo (Włochy), Ros (Norwegia), Areskoug (Szwecja), Kellerhals, Christen (Szwajcaria), Pietersek (Jugosławia), Joye, André (Francja).

Skok wzwyż (18 zgłoszeń): Weinkötz, Martens (Niemcy), O'Rafferty (Eire), Kotkas, Kalima (Finland), Kennedy, Stubbs (Anglia), Janos (Węgry), Donadon, Bancani (Włochy), Wege (Luxemburg), Stai (Norwegia), Spanjerdt (Holandia), Lundquist, Odmark (Szwecja), Cervipa (Czechosłowacja), Moirond, Manirou (Francja).

Skok w dal (14 zgłoszeń): Leichum, Long (Niemcy), Toomsalu (Estonia), Breach (Anglia), Lambrakis (Grecja), Vermes, Gyurícza (Węgry), Maffei (Włochy), Mersch, Useldiug (Luxemburg), Stenquist (Szwecja), Studer (Szwajcaria), Joanblanq, Baudry (Francja).

Trójskok (13 zgłoszeń): Sejfedin, Bicaku (Albania), Kotratschek, Wöllner (Niemcy), Rajasaari, Noren (Finlandia), Patamiotis (Grecja), Turco, Bini (Włochy), Mersch (Luxemburg), Andersson (L.) (Szwecja), Nicbil, Rouijon (Francja).

Skok o tyczce (18 zgłoszeń): Sutter, Hartmann (Niemcy), van Peteghem (Belgia), Luben (Bułgaria), Thomsen (Dania), Kapsaar, Aeärma (Estonia), Reinikka (Finlandia), Webster (Anglia), Thanos (Grecja), Zsuffka (Węgry), Romeo, Innocenti (Włochy), Schneider (Polska). Gustafsson, Ljungberg (Szwecja), Ramadier, Vintousky (Francja).

Rzut oszczepem (11 zgłoszeń): Stöck (Niemcy, Sule, Issak (Estonia), Järvinen, Nikkanen (Finlandia), Varszegi (Węgry), Drei (Włochy), Atterwall (Szwecja), Neumann (Szwajcaria), Frinot, Doré (Francja).

Rzut dyskiem (18 zgłoszeń): Schröder, Lampert (Niemcy), Kotkas (Finlandia), Syllas, Floros (Grecja), Kulitzy (Węgry), Oberweger, Consolini (Włochy), Ospelt (Lichtenstein), Wagner, Useldinger (Luxemburg), Sörlie (Norwegia), Bergh, Hedvall (Szwecja), Vitek, Douda (Czechosłowacja). Noel, Winter (Francja).

Rzut kulą (17 zgłoszeń): Wöllke, Stöck (Niemcy), Kreek (Estonia), Bärlund, Kotkas (Finlandia), Profeti, Bertocchi (Włochy), Ospelt (Lichtenstein), Wagner, Useldinger (Luxemburg), Gierutto (Polska), Bergh, Fernström (Szwecja), Vitek, Douda (Czechosłowacja), Noel, Bracconnet (Francja).

Rzut młotem (13 zgłoszeń): Heim, Blask (Niemcy), Healion (Eire), Hannula, Anttalainen (Finlandia), Oretti (Włochy), Houtzager (Holandia), Warngård, Malmbrandt (Szwecja), Nido (Szwajcaria), Knotek (Czechosłowacja), Wirtz, Saint-Pé (Francja).

Dziesięciobój (11 zgłoszeń): Sievert, Glötzner (Niemcy), Binet, Boulanger (Belgia), Gierutto, Pławczyk (Polska), Bexell (Szwecja), Neumann, Anet (Szwajcaria), Mahe, Balezzo (Francja).

50 km chód (15 zgłoszeń): Dill, Bleiweiss (Niemcy), Malhot (Belgia), Whitlock, Bentley (Anglia), Gobrato, de Maestri (Włochy), Dahlinsch (Łotwa), Toscani (Holandia), Firea Rumunia), Segerström, Carlsson (Szwecja). Stork-Zofka (Czechosłowacja), Cambrai, Bussière (Francja).

4x100 m sztafeta (8 zgłoszeń): Niemcy, Anglia, Węgry.



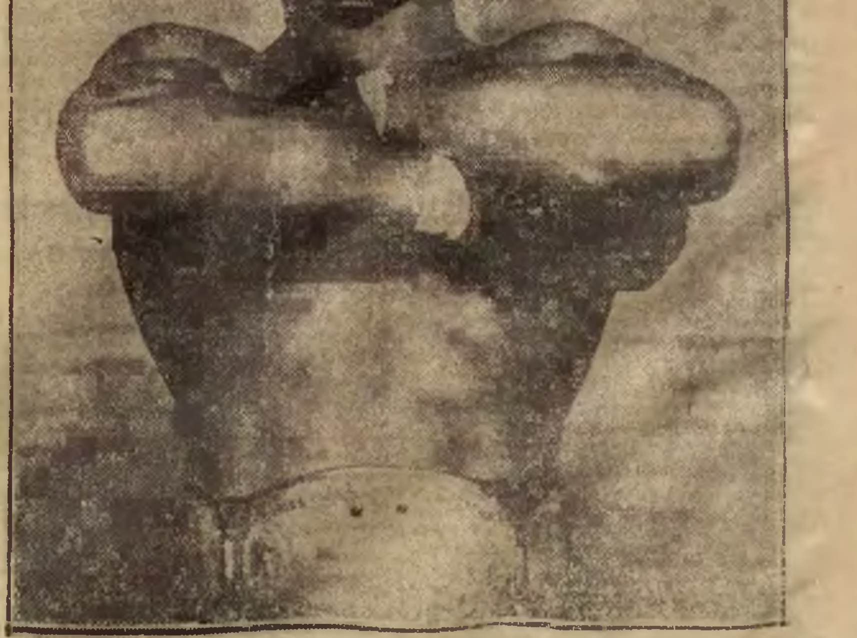
KOTKAS (Finlandia)
typowany jest na zwycięzcę w skoku wzwyż

Fińscy biegacze w formie!

W Karhula odbył się bieg na 3.000 m. Mäki wygrał bieg w końcowym finiszu w czasie 8.29.2 przed Salminenem 8:29.6 i najmniejszym z fińskich biegaczy Matti Järvinenem w czasie 8:32.2. (Mild.)

6 Estończyków w Paryżu

Estonia wysyła do Paryża miotacza kulą Kreeka, oszczepników Sule i Isaaka, tyczkarza Ewalda Äärmę, Ryszarda Kiissara, jako też sprintera i szkoczka wdal Toomsalu. (Mild)



ZŁOTY PAS NA BIODRACH POTRÓJNEGO MISTRZA
Henry Armstrong, po zwycięstwie nad Lou Ambersem, dzierży tytuł mistrza świata w trzech kategoriach: piórkowej, lekkiej i półśredniej

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm. jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł. w tekście 80 gr. reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY“ S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10. tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ